

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

2/2016
ISSN 0209-1445

Obrazy Pana JEZUSA
w Księdze Exodus

Zdumiewająca rzeczywistość bycia
w Chrystusie Jezusie

„Pan dał, Pan wziął...”



Palowice Majówka 2016



OD REDAKCJI

„Gdy tedy cały lud zakończył przeprawę przez Jordan, rzekł Pan do Jozuego: Weźcie sobie z ludu dwunastu mężów, po jednym z każdego plemienia, i nakażcie im: Wydobądźcie ze środka Jordanu, stamtąd, gdzie stały nogi kapłanów, dwanaście kamieni, przynieście je ze sobą i złożcie na miejscu, gdzie dziś będziecie nocować. Jozue przywołał więc dwunastu mężów, których wyznaczył spośród synów izraelskich, po jednym z każdego plemienia, i rzekł do nich: Przejdźcie przed Skrzynią Przymierza Pana, Boga waszego, na środek Jordanu i przynieście każdy na swoich barkach jeden kamień według liczby plemion izraelskich, aby to było znakiem pośród was, gdy wasze dzieci w przyszłości pytać się będą: Co znaczą dla was te kamienie? Odpowiedźcie im, że wody Jordanu zostały rozdzielone przed Skrzynią Przymierza Pana, gdy przechodziła przez Jordan; zostały rozdzielone wody Jordanu, i te kamienie są dla synów izraelskich pamiątką na wieki”.

Księga Jozuego 4, 1 – 7

Przeprowadzenie się przez Jordan było dla Izraela znaczącym wydarzeniem. Izraelici zaczęli zdobywać obiecane im przez Boga ziemie po zachodniej stronie Jordanu, ziemie, gdzie później miała leżeć stolica kraju Jerozolima i miała stać świątynia Boga Izraela, dokąd pielgrzymować będą ich kolejne pokolenia.

Na pamiątkę przejścia przez Jordan Jozue nakazał Izraelitom wyjąć z miejsca pośrodku Jordanu, gdzie stały nogi kapłanów, dwanaście kamieni, według liczby plemion izraelskich. Te kamienie ułożone zostały w Gilgal. Kamienie te miały być dla następnych pokoleń synów Izraela pamiątką, że „suchą nogą przeszedł tu Izrael przez Jordan” (Joz 4,22). Te kamienie leżały tam długo, ponieważ w wierszu dziewiątym jest napisane: „Są one tam do dnia dzisiejszego”.

Wszystkie ważniejsze wydarzenia w dziejach Izraela znajdowały upamiętnienie, czy to w świątach, czy to choćby w ustawieniu kamieni pamiątkowych, jak to znajdujemy w opisanym tutaj wydarzeniu. Wielkie święta Izraela przypominają: Pascha – wyjście z Egiptu, Pięćdziesiątnica – nadanie Prawa na Synaju, Święto Namiotów – wędrówkę po pustyni. Podobnie było też ze świętami Purim i Chanuka. Nawet słońce i księżyc miały za zadanie, aby „były znakami dla oznaczenia pór, dni i lat” (1 M 1, 14).

W życiu ludzi i narodów są też pewne znaczące wydarzenia, które chcemy, aby nie zostały zapomniane, ale były ciągle przypominane. Dlatego wspominamy urodziny swoje i swoich bliskich, rocznice ślubu czy nawet zdania matury. Są to ważne dla nas wydarzenia, które wspominamy i chcemy, aby bliscy nam ludzie także o nich pamiętali.

W tym roku obchodzono w naszym kraju 1050-lecie „chrztu Polski”. Dla naszego kraju było to wydarzenie znaczące. Od tego momentu Polska znalazła się w kręgu cywilizowanych narodów Europy. Wszystko, co było przedtem, jest dla naszego kraju „przedhistoryczne”. Historia naszego kraju roz-

poczęła się w roku 966. Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, ze wszystkimi tego konsekwencjami, i jesteśmy zobowiązani, zgodnie z apostołskim nauczaniem, do modlitwy o pomyślność naszej ojczyzny i władze naszego kraju.

W ponad stuletniej historii Zborów Wolnych Chrześcijan było kilka takich „kamieni milowych”, które dzielą historię naszych Zborów na kilka okresów. W historii ostatnich dziesięcioleci znaczącą datą jest 14 maja 1981 roku. W tym dniu do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Religijnych Urzędu do Spraw Wyznań wpisany został pod pozycją nr 16 Kościół Wolnych Chrześcijan w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na te ostatnie 35 lat przypadło 8 schyłkowych lat komunistycznego reżimu i 27 lat dźwigania kraju z pokomunistycznej zapaści i wchodzenia na drogę rozwoju. Szczególnie kilka pierwszych lat po upadku komunizmu było również dla Kościoła Wolnych Chrześcijan latami trudnymi. Teraz możemy z wdzięcznością dziękować Bogu, że przeprowadził nas przez te lata i z nadzieją patrzeć w przyszłość.

W historii znaczące są nie tylko wydarzenia, ale i ludzie. W historii naszego Kościoła taką wyjątkową postacią był brat Józef Prower, który odszedł do wieczności 12 lipca 1986 roku, czyli dokładnie przed czterdziestu laty. W tym numerze ŁiP zamieszczamy wspomnienia o nim, ponieważ miał on niesamowity wpływ na życie wielu młodych ludzi tamtego czasu, a przeczytanie tych wspomnień to naprawdę duchowe przeżycie.

Zachęcam do lektury całego numeru ŁiP. W świecie XXI wieku życie toczy się coraz szybciej; jesteśmy coraz bardziej zabiegani i coraz trudniej znaleźć czas, usiąść i wziąć do ręki książkę czy czasopismo. Niemniej także lektura może stać się takim momentem popatrzenia „na wyjęte z rzeki kamienie” i zobaczenia Bożego działania w życiu naszym i życiu innych ludzi. Podobnie i przeczytanie kroniki to patrzenie na wydarzenia z ostatnich tygodni, gdy Pan Bóg nam pobłogosławił lub do nas przemówił.

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Obrazy Pana Jezusa Chrystusa w Księdze Exodus	4
Zdumiewająca rzeczywistość bycia w Chrystusie Jezusie	8
Dlaczego powinniśmy studiować Nowy Testament	9
Józef Prower	12
Kaznodzieja jako twórczy rzecznik Bożej prawdy (cz. II).....	19
Jak oni mówili swego Pana... Jan Hus	20
Więści z pola misyjnego - Słowacja potrzebuje naszej modlitwy!	22

„Pan dał, Pan wziął...”	24
Świadectwo Natalii	25
Kąć dla dzieci	26
Kronika	28
Wspomnienie M. Browne	37
Oferta Wydawnictwa „Łaska i Pokój”	38

Obrazy Pana Jezusa Chrystusa w Księdze Exodus

W księdze Exodus, podobnie jak w księdze Genesis, znajdujemy wiele obrazów Pana Jezusa Chrystusa. Przytoczę tu kilka z nich.

MOJŻESZ

Mojżesz był pięknym obrazem wskazującym na Pana Jezusa Chrystusa.

MOJŻESZ

Mojżesz wyprowadził Izrael z niewoli faraona (Ex 3,7-12).

Za pierwszym razem Izrael nie przyjął Mojżesza, (Ex 2,11.12; Dz 7,25),

dlatego udał się do pogan i wziął sobie żonę z pogan (Ex.2,15-21).

Za drugim razem Izrael przyjął Mojżesza (Ex 4,27-31), i wyszedł z Egiptu (Ex 14,30-31; Dz 7,36).

Mojżesz był orędownikiem (Ex 32,31-32) i prorokiem (Deut 18,15-19).

CHRYSTUS

Pan Jezus wyprowadza z niewoli szatana i grzechu (J 8,36; Rz 6,18.22).

Za pierwszym razem Izrael nie poznał Pana Jezusa i odrzucił Go (Mt 12,14; Dz 13,27)

skierował się więc do pogan (Dz 18,5-6; Rz 11,25), i powołał sobie oblubienicę z pogan (Dz 15,14-17; Ef 5,25-32).

Izrael przyjmie Mesjasza w czasie powtórnego przyjścia (Mt 23,39; Za 12,10).

Pan Jezus był i jest orędownikiem (1 J 2,1-2; Hbr 7,25-26) i prorokiem (Dz 3,22-23; 7,37).

PASCHA

Pascha była obrazem odkupienia w Panu Jezusie Chrystusie (Ex 12,1-28; J 1,29; 1Kor 5,7; 1P 1,18-19).

BARANEK PASCHALNY

Każdy Izraelita wybierał sobie baranka (Ex 12,3; Gen 22,8; Mt 16,21).

10 Nisana baranek był zabrany do domu (Ex 12,3)

Baranek musiał być bez wady, zmayı i skazy, dlatego był przechowywany w domu 4 dni (Ex 12,5.6).

Po czterech dniach baranek został ofiarowany 14 Nisana (Ex 12,6).

Baranek został zabity przez całe zgromadzenie o zmierzchu (12,6).

CHRYSTUS

Bóg wybrał baranka paschalnego dla swego narodu (Iz 42,1; J 1,29).

10 Nisana Pan Jezus przybył do Jeruzalem (Mr 11,18; J 12,1.12-18).

Całe życie Pana Jezusa było dokładnie obserwowane i sprawdzane i okazało się, że był niewinny (Łk 11,53.54; J 8,46; 1P 1,19; 2,22.23; Łk 23,13-15; J 18,38; 19,4.6).

Pan Jezus umarł na krzyżu 14 Nisana (Łk 22,1-23; Hbr 9,22; 1Kor 5,7; 1P 1,18-19).

Pan Jezus został zabity przez całe zgromadzenie (Łk 23,1; Mt 27,45.57; Dz 2,23) (Między zaćmieniem słońca a zmierzchem).

Krew zabitego baranka chroniła od śmierci (Ex 12,7.12-13).

Krwia baranka były pokropione oba odrzwia i nadprożnik domów izraelskich (Ex 12,7.13; Hbr 11,28).

Krew baranka była znakiem odkupienia na domach Izraelitów (Ex 12,13.23. por.8,23).

Baranek był cały upieczony w ogniu (Ex 12,8.9).

Baranek musiał być cały spożyty (Ex 12,4.10).

Do pokropienia krwią baranka był używany hizop (Ex 12,7.13.22).

Hizop był popularną rośliną używaną do kropienia w czasie paschy (Ex 12,22), i w czasie oczyszczania trędowatego (Lev 14,4.6.49.51-52). Hizop może być obrazem wiary. Psalmista woła: „Pokrop mnie hizopem, ca będę oczyszczony...” (Ps 51,9).

Kości baranka nie mogły być złamane (Ex 12,46).

Pascha była pamiątką wybawienia ze śmierci i niewoli (Ex 12,14).

Krew Baranka Bożego chroni nas od śmierci (J 3,36; 1P 1,18-19; 1J 1,7; 2,2; Obj 1,5).

Dzięki ofierze Pana Jezusa zostaliśmy pokropieni Jego krwią (Hbr 12,24; 1P 1,2).

Krew Pana Jezusa Chrystusa jest znakiem zbawienia każdego Bożego dziecka (Rz 3,25; Hbr 9,12.14; 10,14.19; Kol 1,20; 1J 1,7).

Pan Jezus poświęcił siebie w ofierze za grzeszników (Mt 27,46; Ps 22,15-16; 1P 2,22-24).

Każde Boże dziecko karmi się Panem Jezusem: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny” (J 6,54). Wierzący człowiek karmi się Słowem: żywym Słowem, Chrystusem, i pisany Słowem, czyli Słowem Bożym.

Żołnierze pilnujący Pana Jezusa w czasie ukrzyżowania podali mu pić na pręcie hizopu (J 19,29).

Jak hizop używany był do pokropienia krwią baranka w Starym Testamencie, tak wiara przynosi krew Pana Jezusa do ludzkiego serca w Nowym Testamencie (Ef 2,8).

W czasie śmierci Pana Jezusa nie złamano mu kości, aby się wypełniło Pismo: „Kości Jego nie będzie złamana” (J 19,33-36. por. Num 9,12; Ps 34,21).

Wieczerza Pańska (Łamanie Chleba) jest pamiątką śmierci Pana Jezusa i Jego dzieła odkupienia (Mt 26,26-28; 1Kor 5,7; 11,23-29).

MANNA

Manna była obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który jest chlebem życia (J 6; Ex 16,1-35; Num 11,6-10; Deut 8,3.16).

Dokładnie miesiąc po wyjściu Izraela z Egiptu (Ex 16,1) Bóg posłał swojemu ludowi cudowny chleb, „który spuścił jako deszcz, chleb z nieba” (Ex 16,4). Pan Bóg zapowiedział, że wyjdzie lud i będzie codziennie zbierał, ile mu potrzeba. I tak się stało. Bóg otworzył niebiosy i zesłał pokarm niebieski. Gdy Izraelici ujrzeli ten pokarm po raz pierwszy powiedzieli: „Co to jest? To jest chleb, który Pan dał wam do jedzenia” (Ex 16,15). Hebrajskie słowo: „manna” oznaczało: „Co to jest?” (Ex 16,15). I od tej pory nazywano ten chleb **manną** (Ex 16,31). Była ona jak ziarno kolendra, a miała smak placka na oliwie (Num 11,7-8).

Manna była obrazem Pana Jezusa Chrystusa. Słowo Boże opisuje cechy, którymi charakteryzowała się manna, a które wyraźnie wskazują na osobę Pana Jezusa Chrystusa. Manna była drobna (w.14), okrągła (w.14), biała (w.31) i słodka (w.31) i była obrazem pokory, doskonałości, czystości i słodyczy (Ps 34,9; 119, 103) Chrystusa, chleba Bożego (J 6,48-51). Izraelici mogli zbierać codziennie po jednym omerze na osobę (Ex 16,16). Według tabeli miar i wag Johna H. Waltona omer liczył 2,2 litra.

Manna pojawiała się wraz z poranną rosą (Ex 16,13-14). Był to chleb niebieski, który Bóg posłał swemu ludowi (Ex 16,15). Każdy z ludu zebrał tyle, ile potrzebował do zjedzenia. Ten, kto zebrał więcej, nie miał nadmiaru, a ten, kto zebrał mniej, nie miał braku (Ex 16,16-18). Jest to obraz wystarczalności Pana Jezusa Chrystusa (2Kor 8,15; Flp 4,19).

Szóstego dnia lud zbierał dwa razy tyle, co w inne dni, żeby wystarczyło manny na sabat (Ex 16,5.22-26.29-31). „I macie pełnię w Nim” (Kol 2,10).

Manna stanowiła całkowite zaopatrzenie przez cały czas wędrówki po pustyni (Neh 9,20). Psalmista Asaf nazwał mannę „zbożem z niebios” i „chlebem anielskim” (Ps 78,24-25). Apostoł Paweł natomiast nazwał mannę „pokarmem duchowym” (1Kor 10,3).

Dzienna porcja manny była przechowywana na pamiątkę w złotym dzbanie w Skrzyni Przymierza (Ex 16,33.34; Hbr 9,4).

Synowie izraelscy jedli mannę 40 lat, aż do przybycia do Kanaanu (Ex 16,35; Joz 5,12).

Pan Jezus Chrystus obiecał zwycięzcom, że im da z manny ukrytej (Obj 2,17).

Manna była obrazem inkarnacji (wcielenia) Pana Jezusa Chrystusa, który o sobie powiedział: „**Tu jest chleb, który zstępuje z nieba...**” (J 6,50-51). W prologu Ewangelii Jana czytamy: „**A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas**” (J 1,14). Apostoł Paweł natomiast stwierdził: „**A bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele...**” (1Tm 3,16).

WODA ZE SKAŁY

Wydobycie wody ze skały jest obrazem Pana Jezusa Chrystusa jako wody życia (J 7; Ex 17; Num 20).

W trakcie podróży Izraela po pustyni wybrany naród przeżywał różne próby i doświadczenia. Bóg zaopatrzył swój naród we wszystko, czego potrzebował w czasie wędrówki. Najpierw posłał swojemu ludowi mannę, chleb z nieba (Ex 16), a następnie zaopatrzył ten lud w wodę (Ex 17). Bóg wprawdzie posłał już poprzednio wodę swojemu ludowi (Ex 15,22), ale teraz zaopatrzył swój lud ponownie.

Bóg polecił Mojżeszowi, aby wziął laskę, którą dokonywał cudów w Egipcie, stanął przed ludem na Horebie i **uderzył laską w skałę i wytrysnę z niej woda, i lud będzie pił**. Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraela (Ex 17,1-6). Mesjaniczny wydźwięk wyprowadzenia wody ze skały podkreślił bardzo mocno apostoł Paweł, kiedy napisał, że **wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus** (1Kor 10,4).

Uderzenie laską w skałę było obrazem śmierci Pana Jezusa Chrystusa.

Słowo Boże mówi, że Bóg „**rozłupał skały na pustyni i napoił ich obficie jakby głębiami wód. Sprawił, że strumienie trysnęły ze skały i wody spływały jak rzeki... Oto uderzył w skałę i wody trysnęły, a rzeki popłynęły**” (Ps 78,15.16.20).

Za drugim razem (Num 20), kiedy Izrael znowu szemrał z powodu braku wody, Bóg znowu polecił Mojżeszowi zgromadzić zbór, wziąć laskę do ręki i **przemówić na ich oczach do skały, a ona wypuści z siebie wodę**. „**Wydobędziesz dla nich wodę ze skały i napoisz zbór i ich trzody**” (Num 20,8). Mojżesz jednak zmęczony niewiarą swojego ludu, zamiast przemówić do skały, **podniósł rękę swoją, i uderzył dwa razy swoją laską o skałę. Wtedy trysnęła obficie woda i napił się zbór oraz ich bydło** (Num 20,11). Mojżesz okazał niewiarę tylko raz w swoim życiu, uderzając dwukrotnie w skałę, zamiast do niej przemówić. Skała uderzona w Ex 17 była obrazem Chrystusa, któremu został zadany cios na Golgocie. Skała miała jednak być uderzona tylko jeden raz, ponieważ Chrystus umarł tylko jeden raz (Rz 6,9.10; Hbr 9,26-28). Z powodu grzechu Mojżesza Bóg postanowił, że nie wejdzie on do ziemi obiecanej (Num 20,12; Deut 1,35-37; 32,48-52; 34,4).

NAMIOT ZGROMADZENIA

Jednym z najpiękniejszych obrazów Pana Jezusa Chrystusa jest obraz Przybytku, przenośnego Namiotu Zgromadzenia (Ex 25-31.35-40).

Namiot Zgromadzenia składał się z trzech części:

1. **Przedsionek,**
2. **Miejsce Święte,**
3. **Miejsce Najświętsze.**

Wszystkie elementy i przedmioty Namiotu Zgromadzenia wskazują na osobę i dzieło Pana Jezusa Chrystusa.

W pierwszej części – Przedsionku znajdowały się dwa przedmioty:

Ołtarz miedziany (ofiarny) – służył do składania ofiar (Ex 27,1-8; 38,1-7). Ołtarz ofiarny miał podwójną nazwę: ołtarz miedziany (Ex 38,30; 39,39), ponieważ pokryty był miedzią (miedź jest obrazem sądu), oraz ołtarz całopalenia (Ex 30,28; 38,1; 40,6), ponieważ używany był do składania ofiar całopalnych i za grzechy. Ołtarz ten znajdował się u wejścia do Przybytku, Namiotu Zgromadzenia (Ex 40,29), i był obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który był równocześnie kapłanem (Hbr 2,17; 5,1-6; 7,23-26; 10,21), ofiarą (Hbr 7,27; 9,14.28; 10,10.12.14) i ołtarzem ofiarnym (Hbr 10,10.20; 1P 2,24).

Kadź miedziana – służyła do umywania i oczyszczania (Ex 30,18-21; 38,8). Kadź miedziana znajdowała się między ołtarzem miedzianym a Namiotem Zgromadzenia (Ex 40,7). Ta kadź miedziana była również nazywana miednicą (Ex 40,30-32), ponieważ była zbudowana z miedzi. Kadź miedziana była obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który oczyszcza nas od wszelkiego grzechu i wszelkiej nieczystości (J 3,5; 13,5; Ef 5,25.26; Tyt 3,5; Hbr 10,22; 1J 1,7).

W drugiej części Przybytku – Miejscu Świętym, które znajdowało się w Namiocie Zgromadzenia były trzy przedmioty:

Stół z chlebami pokładnymi (Ex 25,23-30; 37, 10-16; Lev 24,5-9). Był ustawiony po prawej stronie Namiotu Zgromadzenia (Ex 40,22.23. por. Ex 26,35). Dwanaście chlebów pokładnych zmieniali kapłani w każdy sabat i jedynie oni mieli prawo do ich spożywania. Chleby te były obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który jest „Chlebem życia” (J 6,35).

Świecznik siedmioramienny (Ex 25,31-40; 37,17-24). Świecznik ze szczerzego złota (Ex 39,37), ustawiony po lewej stronie Namiotu Zgromadzenia (Ex 40,24.25. por. Ex 26,35), był jedynym źródłem światła w Namiocie, ponieważ w Przybytku nie było okien.

Świecznik siedmioramienny był obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który jest „Światłością świata” (J 8,12).

Złoty ołtarz do kadzenia (Ex 30,1-10; 37,25-28). Złoty ołtarz do kadzenia był ustawiony na środku Namiotu Zgromadzenia przed Skrzynią Przymierza (Ex 40,5). W odróżnieniu od ołtarza miedzianego (ofiarnego) złoty ołtarz służył jedynie do składania wonnego kadzidła (Ex 40,26.27). Ten wspaniały ołtarz kadzidlany był obrazem doskonałego życia, służby i dzieła Pana Jezusa Chrystusa, o którym natchniony autor Pieśni nad Pieśniami powiedział: „Wspaniały jest zapach twoich olejków, a twoje imię – jak rozlany olejek” (1,3); o którym Duch Święty również złożył piękne świadectwo w Księdze Psalmów: „Najpiękniejszy jesteś wśród ludzi; rozlany jest wdzięk na wargach Twoich, dlatego Bóg pobłogosławił Cię na wieki... Tron Twój, Boże, trwa na wieki wieków; berłem sprawiedliwym jest berło królestwa Twego. Miłujesz sprawiedliwość, a nienawidzisz bezprawia; dlatego pomazał Cię Bóg, Twój Bóg, olejkiem wesela jak żadnego towarzysza twego. Wszystkie Twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kasją...” (Ps 45). Całe życie, służba i dzieło Pana Jezusa Chrystusa było jednym, niekończącym się pasmem nieustannej, kadzidlanej ofiary miłej wonności ku czci wszechmocnego Boga Ojca. Apostoł Paweł wyraził to następująco: „I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał jako dar i **ofiara Bogu ku miłej wonności**” (Ef 5,2).

W trzeciej części Przybytku – Miejsu Najświętszym, które znajdowało się za zasłoną w Namiocie Zgromadzenia znajdował się tylko jeden, najważniejszy przedmiot – **Skrzynia Przymierza** (Ex 37,1-9; Num 10,33), zwana także Skrzynią Świadcstwa (Ex 25,16.22; 26,33). Na skrzyni znajdowało się wicko (Ex 26,34), nazywane „Ublagalnią” lub „Tronem Łaski” (Ex 25,17.20.21). Skrzynia Przymierza była obrazem Pana Jezusa Chrystusa, który stał się ciałem i zamieszkał wśród nas (J 1,14), a Ublagalnia była obrazem ofiary przebłagalnej Pana Jezusa Chrystusa (Rz 3,25; Hbr 2,17; 1J 2,2; 4,10). Odlane ze złota dwa cheruby na pokrywie Skrzyni Przymierza stanowiły symbol dzieła pojednania grzesznego człowieka ze świętym Bogiem, dokonanego przez ofiarę pojednania na Golgocie w Panu Jezusie Chrystusie (2Kor 5,18.19; Rz 5,10).

Wszystkie omówione przed chwilą przedmioty Namiotu Zgromadzenia mówiły o drodze zbawienia, którą Bóg przygotował dla grzesznego człowieka w swoim Synu. Zostały one na Boże polecenie rozmieszczone w Namiocie Zgromadzenia. **Był to starotestamentowy model drogi zbawienia, prowadzącej grzesznika do społeczności z Bogiem.**□

Henryk Turkanik

Przypis redakcji:

W powyższym tekście zastosowano następujące skróty nazw Ksiąg Mojżeszowych:

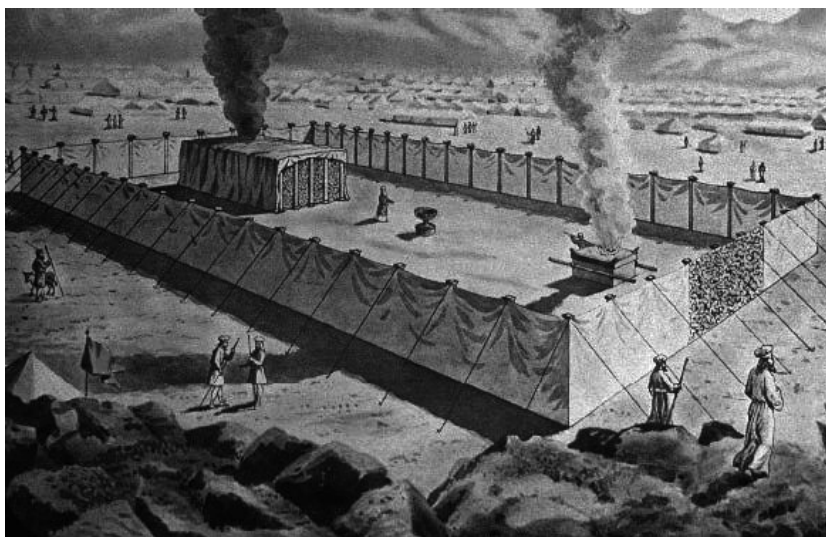
Gen – od *Genesis* (Księga Rodzaju czyli 1 Księga Mojżeszowa);

Ex – od *Exodus* (Księga Wyjścia czyli 2 Księga Mojżeszowa);

Lev – od *Leviticus* ((Księga Kapłańska czyli 3 Księga Mojżeszowa);

Num – od *Numeri* (Księga Liczb czyli 4 Księga Mojżeszowa);

Deut – od *Deuteronomium* (Księga Powtórzonego Prawa czyli 5 Księga Mojżeszowa).



Zdumiewająca rzeczywistość bycia w Chrystusie Jezusie

John Piper

Być w *Chrystusie Jezusie* to zdumiewająca rzeczywistość. To, co oznacza być w Chrystusie, zapiera dech. Oznacza zjednoczenie z Nim i związanie z Nim. Jeśli jesteś w *Chrystusie*, to posłuchaj, co to dla Ciebie oznacza.

- W Chrystusie Jezusie – została darowana Ci łaska, zanim świat został stworzony, łaska, która została dana „nam w Chrystusie Jezusie przed dawnymi wiekami” (2 Tm 1,9).
- W Chrystusie Jezusie – Bóg wybrał Cię jeszcze przed stworzeniem. Bóg „w nim [w Chrystusie] wybrał nas przed założeniem świata” (Ef 1,4).
- W Chrystusie Jezusie – Bóg umiłował Cię miłością, od której nic nie może odłączyć. „Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39).
- W Chrystusie Jezusie - zostałeś odkupiony i otrzymałeś odpuszczenie wszystkich swoich grzechów. W Chrystusie „mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów” (Ef 1,7).
- W Chrystusie Jezusie - jesteś usprawiedliwiony przed Bogiem i została Ci przypisana sprawiedliwość Boża w Chrystusie. „On [Bóg] tego [Chrystusa], który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim (w Chrystusie) stali się sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5,21).
- W Chrystusie Jezusie - stałeś się nowym stworzeniem i synem Boga. „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17). W Chrystusie Jezusie „wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę” (Ga 3,26).
- W Chrystusie Jezusie – Bóg posadził Cię w okręgach niebieskich pomimo tego, że żyjesz na ziemi. Bóg wzbudził nas wraz z Chrystusem „i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie” (Ef 2,6).
- W Chrystusie Jezusie - wszystkie obietnice Boga są dla Ciebie „Tak”. „Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim (w Chrystusie) znalazły swoje *Tak*” (2 Kor 1,20).
- W Chrystusie Jezusie - jesteś uświęcany i uczyniony świętym. „Zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym (uświęconym) w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym” (1 Kor 1,2).
- W Chrystusie Jezusie - wszystko, czego naprawdę potrzebujesz, będzie zaspokojone. „A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,19).
- W Chrystusie Jezusie - pokój Boga będzie strzec twojego serca i umysłu. „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7).
- W Chrystusie Jezusie - masz życie wieczne. „Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 6,23).
- W Chrystusie Jezusie - zostaniesz wzbudzony z martwych przy powtórным przyjściu Pana. „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor 15,22). Wszyscy ci, którzy są zjednoczeni z Adamem w pierwszym człowieczeństwie, umrą. Wszyscy ci, którzy są zjednoczeni z Chrystusem w nowym człowieczeństwie, powstaną do życia.

Jak możemy znaleźć się w Chrystusie?

Na decydującym poziomie jest to suwerenne dzieło Boga. „Ale wy dzięki niemu (Bogu) jesteście w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 1,30).

Natomiast na świadomym poziomie naszego własnego działania dzieje się to przez wiarę. Chrystus mieszka w naszych sercach „przez wiarę” (Ef 3,17). Życie, które prowadzimy w zjednoczeniu z Jego śmiercią i życiem, jest „życiem w wierze w Syna Bożego” (Ga 2,20). Jesteśmy zjednoczeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu „przez wiarę” (Kol 2,12).

To jest cudowna prawda. Zjednoczenie z Chrystusem jest podstawą wiecznej radości i jest ono za darmo. □

Tłumaczenie: E.N.

DLACZEGO POWINNIŚMY STUDIOWAĆ NOWY TESTAMENT?

Nowy Testament swoim wpływem ogarnął cały świat! Już to powinien być dla nas wystarczający powód, aby go bardzo dobrze poznać. Według organizacji misyjnej Wycliffe Bible Translators, 2817 narodów posiada już Słowo Boże we własnym języku. 513 z nich posiada kompletną Biblię, kolejne 1294 posiada Nowy Testament. 1010 pozostałych posiada przynajmniej jedną księgę Biblii¹.

Im więcej myślimy o znaczeniu Nowego Testamentu, tym bardziej pragniemy studiować go w głębszy sposób. Im lepiej znamy Słowo Boże, tym szerzej będziemy w stanie posługiwać się nim w dziele ewangelizacji ludzi wokół nas.

Nowy Testament koncentruje się na Panu Jezusie - Bogu objawionym w ciele

Nowy Testament wprowadza nas w Bożą obecność:

„Bo bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w duchu, ukazał się aniołom, był zwiastowany między poganami, uwierzono w niego na świecie, wzięty został w górę do chwały” (1 Tm 3,16).

Pan Jezus wypełnił obietnice, które Bóg przekazał w Starym Testamencie poprzez ustanowienie Nowego Przymierza opartego na łasce. Zostało ono przypieczętowane przebiegającą śmiercią Pana Jezusa.

Pan Jezus Chrystus jest podstawą Nowego Przymierza, fundamentem przyjaznej więzi, której udzielił nam Bóg. Możemy ją przyjąć lub odrzucić. Ponieważ On kocha nas niepojętą miłością, nawołuje nas, abyśmy ją przyjęli - abyśmy złożyli naszą wiarę, nasze zaufanie w Jezusie Chrystusie - abyśmy ufali Mu w naszym życiu oraz przyjęli Go jako jedyne źródło zbawienia².

Apostoł Paweł napisał:

„...aby z nastaniem pełni czasów wykonać ją i w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim” (Ef 1,10).

Wszystko, co jest napisane w pierwszych czterech księgach Nowego Testamentu, skupia się na Osobie i dziele Pana Jezusa (J 20,30-31; Łk 1,1-3).

Studiujemy Nowy Testament, aby poznać Pana Jezusa i Jego zbawienie. To poznanie jest tak cenne, że razem z apostołem Pawłem musimy powiedzieć:

„...wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego” (Flp 3,8).

Nowy Testament jest pełen niezmiernego bogactwa poznania Pana Jezusa. Żadna inna spisana historia nie może się równać z historią Pana Jezusa, którą mamy w Nowym Testamencie. Apostoł Paweł pisze:

„Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych” (Kol 3,16).

Nowy Testament zawiera słowa zbawienia

Studiujemy Nowy Testament, ponieważ wyraża on Boże działanie, które ma dla nas fundamentalne znaczenie. Kazanie apostoła Pawła w synagodze w Antiochii Pizydyjskiej wyraźnie podkreśla znaczenie Nowego Testamentu. Po zwyczajowym nawiązaniu do prawa, apostoł wspominał kilka wydarzeń ze Starego Testamentu. Odnośnie do Pana Jezusa powiedział:

„Mężowie bracia, synowie rodu Abrahamowego, i ci wśród nas, którzy się Boga boją, nam to została posłana wieść o tym zbawieniu” (Dz 13,26).

Słowo zbawienia przychodzi na świat przez Nowy Testament Pana Jezusa. Jest to słowo prawdy, „**ewangelia zbawienia**” (Ef 1,13).

Nowy Testament ukazuje nam sposób otrzymania życia wiecznego

Studiowanie Nowego Testamentu prowadzi nas do źródła łaski. Czytanie go z nienasyconą ciekawością potrzebującego grzesznika - a nie z powierzchowną protekcjonalnością zadowolonego z siebie sceptyka - jest otwieraniem się na przeżywanie głębi wyzwania, miłosierdzia, czystości i radości. Jest to początek drogi prowadzącej do przeżywania osobistej i pożądanej przemiany. Jest to stanie się częścią ludu Bożego, włączając w to wszystkie przywileje i obowiązki. Jest to bycie

¹ <https://wycliffe.org.uk/wycliffe/about/vision-whatwedo.html>. Dostęp z dnia 23 września 2014.

² <http://www.gci.org/law/nutshell>. Dostęp z dnia 22 września 2014.

przygotowanym na życie w pełni na tym świecie, jak i w czasie, który nadejdzie³.

Kiedy apostoł Piotr usłyszał Pana Jezusa, dowiedział się, że On jest tym Jedynym, który ma „**słowa żywota wiecznego**” (J 6,68). Nowy Testament zawiera słowa życia wiecznego.

Życie wieczne to coś więcej niż życie na zawsze. Życie wieczne jest życiem Boga - Jedynego, który jest wieczny. Greckie słowo „**aionios**” jest przetłumaczone w Nowym Testamencie zarówno jako „wieczny” oraz „trwający na zawsze”. Greckie słowo „**zoe**” jest jednym z kilku greckich słów, które zostało przetłumaczone jako „życie”. Według Słownika Vinesa, „**zoe**” oznacza „życie jako zasadę, życie w sensie absolutnym, życie, jakie posiada Bóg, które jako Ojciec posiada w Sobie, i które On przekazał wcielonemu Synowi, aby miał je w Sobie”. Życie wieczne jest aktualną, rzeczywistą własnością wierzącego dzięki jego więzi z Chrystusem, a pewnego dnia poszerzy swój zakres do sfery ciała, tak jak zostaje to zagwarantowane przez zmartwychwstanie Chrystusa⁴.

W Dziejach Apostolskich czytamy o Żydach odrzucających nauczanie apostoła Pawła, ale on w następny sabat nadal do nich przemawiał.

Tym razem zostawił Żydów i zwrócił się do pogan. Czytamy, że kiedy poganie usłyszeli słowo:

„...radowali się i wielbili Słowo Pańskie, a wszyscy ci, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli” (Dz 13,48).

Sposób otrzymania życia wiecznego jest objawiony w słowie zbawienia przedstawionym w Nowym Testamencie.

Nowy Testament zawiera słowa prawdziwej radości i szczęścia

Apostoł Jan napisał:

„A to piszemy, aby radość nasza była pełna” (1 J 1,4).

Napisano wiele książek na temat szczęścia, jednak tylko Nowy Testament pokazuje nam prawdziwe szczęście i pokój z Bogiem. Pan Jezus powiedział:

„To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (J 16,33).

On zostawił nam Swoje słowo pokoju i szczęścia w Nowym Testamencie, abyśmy je studiowali i byli mu posłuszni.

W Nowym Testamencie uczymy się poprzez przykład Pana Jezusa, że wierzący są powołani do życia w posłuszeństwie⁵.

Nowy Testament zawiera wszystko, czego potrzebujemy, aby być w porządku wobec Boga

„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę” (2 P 1,3).

Wszystko, czego potrzebujemy dla naszego życia i pobożności, zostało nam już objawione.

Apostoł Piotr powiedział, że byłby nierozważny, jeśli by nie przypominał swoim czytelnikom rzeczy, które poznali i w których byli ugruntowani. To była „**aktualna prawda**”, o której im ciągle przypominał:

„Dlatego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie” (2 P 1,12).

Stary Testament jest prawdą; ale jest to prawda osadzona w „**przeszłości**”. Stary Testament położył podstawy dla prawdy nowotestamentowej.

Nowy Testament objawia „**wiarę**”

„Lecz Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą. Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymaliśmy pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika” (Ga 3,22-25).

Wkrótce po zesłaniu Ducha Świętego w Jerozolimie tysiące ludzi zostało naśladowcami Ewangelii, włączając w to wielu kapłanów żydowskich. Stali się posłuszni „**w wierze**” (Dz 6,7).

Zbawienna wiara przychodzi wraz ze słuchaniem przesłania wiary. Wiara jest sposobem lub narzędziem, którego używa Bóg, aby zanieść zbawienie Swojemu ludowi. Bóg daje wiarę dzięki Swojej łasce i litości, ponieważ nas kocha (Ef 4-5). Wiara pochodzi od Boga jako dar (Ef 2,8)⁶.

„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe” (Rz 10,17).

Nowy Testament wyraża „**wiarę**”, którą musimy studiować, aby trwać „**w wierze**”:

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (2 Kor 13,5).

Jest to także ta wiara, której chrześcijanie muszą bronić przed wszelkim atakiem:

„Umilowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (Judy 3).

Musimy studiować Nowy Testament, abyśmy mogli uniknąć błędnych interpretacji opartych na naszych kulturowych, głęboko zakorzenionych poglądach. Musimy się pilnować przed swego rodzaju mistycznymi odniesieniami dotyczącymi Ducha Świętego. Kierując się mistycyzmem, narażamy się na odrzucenie historycznie poprawnych podstaw, warunkujących zrozumienie i zastosowanie nauki Nowego Testamentu. Nowy Testament, czyli druga część Biblii, jest księgą nadzwyczajną.

Ewangelista Billy Sunday zobrazował Biblię jako majestatyczny pałac. Opisał ją tak:

3 Walter A. Elwell i Robert W. Yarbrough, *Encountering the New Testament. A Historical and Theological Survey*. Baker Academic, Grand Rapids, Michigan, 2005, 23.

4 <http://www.believers.org/believe/bel217.htm>. Dostęp z dnia 22 września 2014.

5 <http://christianity.about.com/od/whatdoesthebiblesay/a/Obedience-To-God.htm>. Dostęp z dnia 22 września 2014.

6 <http://www.gotquestions.org/where-does-faith-come-from.html>. Dostęp z dnia 22 września 2014.

„Wszedłem przez przedsionek Księgi Rodzaju i przeszedłem przez galerię sztuki Starego Testamentu, gdzie widziałem wiszące na ścianie portrety Józefa, Jakuba, Daniela, Mojżesza, Izajasza, Salomona i Dawida; wszedłem do pokoju muzycznego Psalmów, gdzie Boży Duch uderzał w klawisze mojej natury, aż wydawało się, jakby każda piszczałka i duda wspa-
niałych Bożych organów odpowiadała na dźwięk harfy Dawida oraz urok króla Salomona w atmosferze jego utworów. Wstąpiłem do sali bankietowej Księgi Przypowieści.

Następnie przejrzałem obserwatorium proroków i tam zobaczyłem fotografie przeróżnych rozmiarów, część z nich wskazywała na odległe gwiazdy lub wydarzenia, jednak wszystkie skupiały się na jednej wspaniałej Gwieździe, która miała pojawić się jako odkupienie za grzech.

Następnie przeszedłem do sali audiencyjnej Króla królów i otrzymałem wizję z czterech punktów widzenia: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Wszedłem do biura korespondencyjnego i spostrzegłem tam Piotra, Jakuba, Pawła i Judę, którzy spisywali swoje listy dla świata. Wszedłem do komnaty Dziejów Apostolskich i zobaczyłem Ducha Świętego kształtującego święty Kościół, potem wszedłem do sali tronowej i ujrzałem drzwi u stóp wieży, a idąc w górę, ujrzałem Jedyne, który tam stał - jasnego jak poranek, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i znalazłem tego najprawdziwszego przyjaciela, którego czło-

wiek mógł kiedykolwiek poznać; podczas gdy wszyscy inni byli fałszywi, to On był Tym prawdziwym”⁷.

Jeśli chcemy żyć z Panem Jezusem Chrystusem, to musimy być posilani Jego Słowem:

„Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4);

„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę, jako nowonarodzone niemowlęta zapagnijcie niesfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” (1 P 2,1-2).

Aby wzrastać w łasce i poznaniu Pana Jezusa Chrystusa, musimy rozważać jeden i jedyny dokument, który objawia nam Pana Jezusa - Nowy Testament:

„Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy” (2 P 3,18).

Czesław Bassara
(czeslaw7@eta.pl. www.proword.eu)

Artykuł ten jest wprowadzeniem do rozdziału 3 podręcznika pt. „Poznaj Nowy Testament”, Studiów Biblijnych w Domu, który ma ukazać się w najbliższych miesiącach w Wydawnictwie DK Team, ul. Paderewskiego 4, 43-211 PIASEK.

7 Billy Sunday Speaks, Chelsea House, New York 1970, 23.



Józef Prower

(19 maja 1917 - 12 lipca 1976)

**„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże,
a rozpatrując koniec ich życia, naśladowcie wiarę ich” Hbr 13,7.**

Właśnie mija 40 lat od śmierci Józefa Prowera. Dziś miałby 99 lat... Mam ten wielki przywilej odwiedzania zborów różnych denominacji w różnych miastach i często, kiedy przedstawiam się, z jakiego zboru pochodzę, ludzie momentalnie wspominają Józefa Prowera. Zaczynają dzielić się przeżyciami i wspomnieniami związanymi z jego osobą. Na wielu z nich brat Prower wycisnął pieczęć.

Miał niezwykłą zdolność zjednywania sobie ludzi sympatią i miłością Chrystusa. Jego życie było świadectwem życia dla Chrystusa w każdej chwili zwykłego dnia. Kiedyś prowadziliśmy z moją żoną Dorotką pizzerię. Często, wracając do domu wieczorem, byliśmy tak przesiąknięci zapachem pizzy, że dzieci od razu ten zapach rozpoznawały. Sami nie byliśmy tego świadomi. To jest niezwykły obraz duchowej rzeczywistości. Mamy być przesiąknięci zapachem Jezusa Chrystusa i Jego charakterem. Jesteśmy powołani, by być miłą wonnością dla Boga, dla Kościoła i dla ludzi w świecie. Tak widział to również Apostoł Paweł, wypowiadając niezwykle słowa: „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych,



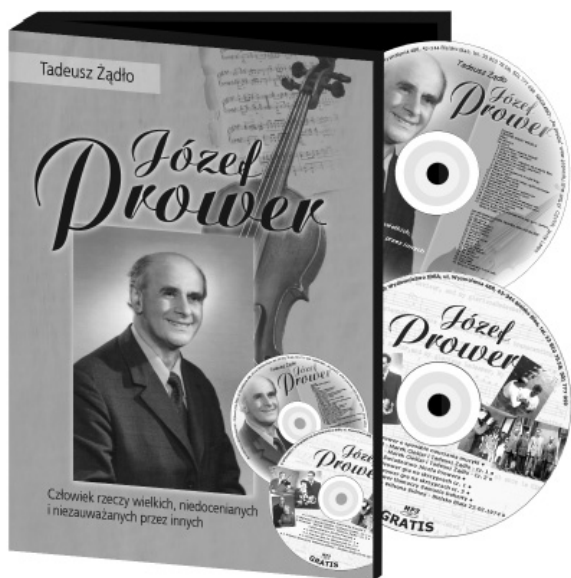
którzy są potępieni” (2 Kor 2,14-15). Taką właśnie wonnością był Józef Prower. I właśnie dlatego wielu z nas chciało być jego naśladowcami, stając się przez to naśladowcami Boga. Jak pisał Paweł: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1).

Miałem przywilej dorastać w Zborze u boku Józefa Prowera. Jak wyrażała się ta wonność Chrystusa w jego życiu można by wiele mówić, ale chcę tutaj wspomnieć coś szczególnego: on zauważał ludzi - i tego siedzącego w rogu, i tego w pierwszym rzędzie. Podchodził, rozmawiał, okazywał miłość. Miał serce Barnaby (zachęcam, by przestudiować tę nowotestamentową postać), serce szeroko otwarte dla innych.

Poniżej nieco ogólnych informacji o jego życiu.

Józef Prower urodził się 19 maja 1917 roku w Wiedniu. W 1920 r. wraz z rodziną przeprowadził się do Polski i zamieszkał w Bielsku-Białej. Jako szczególnie uzdolniony skrzypek, kształcący się w Konserwatorium w Katowicach, na krótko przed wybuchem II wojny światowej wyjechał w ramach stypendium do Anglii. Tam, zetknąwszy się ze środowiskiem ewangelicznych chrześcijan, przyjął Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. To przeżycie spowodowało całkowitą przemianę jego życia. Rezygnując z kariery zawodowej jako muzyk, oddał do dyspozycji Bogu wszystkie swoje talenty i zdolności, by głosić Ewangelię i wielbić Go całym swoim życiem. Stał się więc wybitnym ewangelistą i wykładowcą Słowa Bożego, przemawiając na zjazdach chrześcijańskich, angażując się w pracę wśród najmłodszych, usługując swoją fenomenalną grą na skrzypkach. Jego biegła znajomość języka angielskiego pozwoliła mu przetłumaczyć na język polski wiele tekstów pieśni chrześcijańskich, broszur oraz książek. Józef Prower wiódł życie bardzo intensywne, w myśl zasady wyrażonej w słowach S. S. Singha: „Lepiej jest żyć krótko, spalać się szybko i świecić, niż żyć długo, tłąć się powoli, i kopcić”. Swoim pogodnym, przyjaznym i pełnym Bożej miłości nastawieniem do ludzi Józef Prower zjednywał sobie ich sympatię i życzliwość. Jego nagła śmierć 12 lipca 1976 roku była dla wszystkich, którzy go znali, wielkim ciosem i zaskoczeniem. Pozostały jednak wdzięczne wspomnienia w sercach wielu osób, co znalazło odzwierciedlenie w książce Tadeusza Żądło pt. „Józef Prower - człowiek rzeczy wielkich, niedocenianych i niezauważanych przez innych” (wydanej w roku 2006). Obecnie nakład książki jest już wyczerpany.

Polecamy jednak 2-płytowe CD, na którym znajduje się nagrana książka w całości, jak również gra brata Józefa na skrzypcach, jego głos jako tłumacza gości z zagranicy, zdjęcia itp.



Zamówienia:

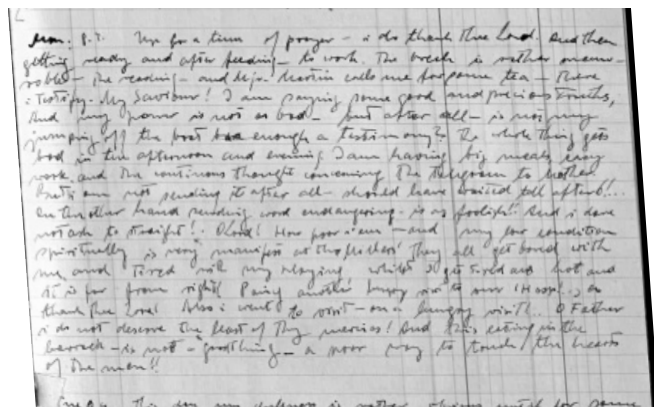
Piotr Żądło, tel. 501 777 059, pio.zadlo@gmail.com).

Odsyłamy też do strony internetowej:

www.jozefprower.pl i FB: www.facebook.com/JozefPrower

Jego jedyny syn, Emmanuel, odszedł do wieczności 8 czerwca 2011 roku, mając 60 lat.

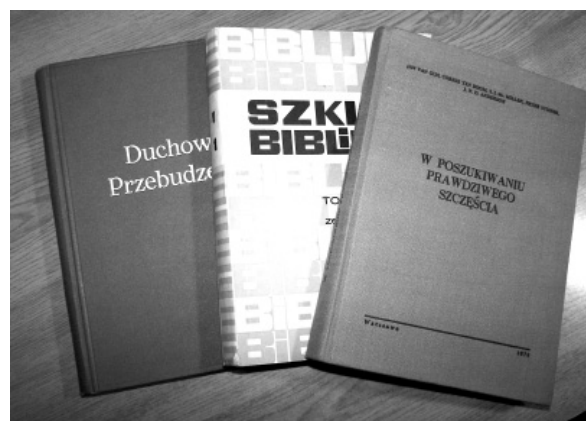
Józef Prower pozostawił po sobie niezwykle cenną rzecz - swój pamiętnik. Jest to kilka zeszytów zapisanych po angielsku,



sku, w jego - jak mawiał - duchowym języku, bowiem nawrócił się w Anglii. Zeszyty zatytułowane są „Letters to my LORD” /Listy do mojego Pana/. Były to jego listy miłosne do Boga - jak sam tłumaczył. Kiedy próbujemy doczytać się słów napisanych drobnym maczkiem, możemy zobaczyć, jak wiele miłości wyraża do Boga i jak wiele troskliwej modlitwy zanosi za innych ludzi. To niezwykła pamiątka. Jeśli ktoś chciałby się przysłużyć do rozczytania i przetłumaczenia choćby fragmentów - pomoc byłaby mile widziana.

Poniższy fragment zaczyna się słowami: „Wstałem na czas modlitwy - dziękuję mojemu Panu”.

Niektóre książki wydawane przez Józefa Prowera.



Chcę również wspomnieć o pewnym niezwykłym miejscu dla wielu z nas - z pokolenia 50+. Właśnie wujek Prower w latach 70. znalazł mały drewniany domek w Wiśle Jaworniku, który dzięki staraniom wielu Braci z tamtych lat został zaadaptowany jako ośrodek na obozy młodzieżowe i dziecięce. Funkcjonował tak blisko 10 lat. Dziś nasi rówieśnicy często wspominają pobyt w tym miejscu. Najczęściej podkreślają jedną rzecz: „JA SIĘ TAM NAWRÓCIŁEM!”. Chwała Bogu za ten czas Wisły Jawornika!





Dziś kiedy patrzę na te dawne dzieje, moje serce jest pełne wdzięczności, że mogliśmy znać takiego człowieka. Jest też zachęta i napomnienie wynikające z tego nietuzinkowego przykładu: Czy ja sam żyję takim życiem, które ma wpływ na innych?

Oto garść wspomnień na temat brata Józefa Prowera:

„Ci którzy innych nauczają będą się świecić jak gwiazdy na niebie” (Księga Daniela 12,3 B.Gd.)

Józef Prower był i jest taką gwiazdą na niebie.

Nasza znajomość z wujkiem, bo tak do niego mówiłam, zaczęła się już w roku 1960, kiedy to moi rodzice przyjechali z Koszalina do Bielska-Białej. Mój ojciec, Stanisław Gigoń, był zaangażowany w pracę Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Po przyjeździe do Bielska został liderem młodzieżowym w naszym Zborze przy ul. Łukowej. Kiedy sięgam pamięcią wstecz, mam przed oczyma obraz uśmiechniętego, trzymającego w rękach skrzypczki, wujka.

W odległości 8 km od Bielska rodzice wybudowali domek. Okolica była ładna, a cicha i spokojna wieś przyciągała do nas ludzi z miasta na odpoczynek. Bardzo często przyjeżdżał też do nas wujek z rodziną na weekendy, żeby odpocząć od zgiełku miasta. Pomiędzy ojcem a wujkiem nawiązała się przyjaźń tak mocna, że postanowili razem wyjechać do Izraela. Wujek był Żydem i to on zaszczerpił we mnie miłość do tego narodu i pragnienie, by pamiętać o nim w modlitwie. Nie udało im się jednak wyjechać, ponieważ były to czasy, kiedy inwigilowano działaczy i przywódców ZKE i niełatwo było dostać paszport. Z uwagi na szeroką działalność i kontakty międzynarodowe wujek był pod ciągłą obserwacją SB, podobnie jak osoby, które miały z nim bliskie kontakty. Służby bezpieczeństwa podejrzewały, że działalność religijna może służyć jako parawan do nielegalnej działalności politycznej.

Wujek był bardzo cierpliwym nauczycielem. Wiele osób z mojego pokolenia, lat 60. i 70. dzięki niemu mogło nauczyć się języka angielskiego i gry na instrumencie. Z pełnym zaangażowaniem uczył nas nut, śpiewu, rytmu, dzięki czemu już jako mała dziewczynka mogłam grać na mandolinie. W naszym Zborze mieliśmy niezłą grupę uwielbienia: chór, mandoliny, skrzypce i fisharmonia, a całością dyrygował wujek Prower.

W latach 70. był on jednym z organizatorów pierwszych kolonii chrześcijańskich dla dzieci. Wraz z moim ojcem zor-



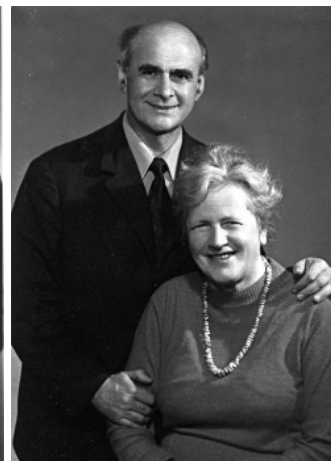
ganizowali obóz dla dzieci w małej kotlinie pomiędzy górami, w Wiśle Malince - w miejscu, gdzie woda była w studni, a prąd produkowała turbinka poruszana wodą ze strumienia. Mieszkało tam 5 rodzin chrześcijańskich, które przyjęły nas - prawie 80 dzieci - pod swój dach. Spaliśmy na materacach na podłodze, prawie głowa przy głowie, ale było super, wesoło, dużo śpiewu. Taki obóz w dzisiejszych czasach można by porównać do sztuki przetrwania. Dla mnie był to piękny czas, bo tam mogłam swoje życie oddać Jezusowi.

Józef Prower był, i nadal jest, wzorem godnym naśladowania. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale kiedy zmarł 40 lat temu, pozostał niezastąpiony...”

Antonina Gigoń-Galoch

„Po moim nawróceniu, jako młody człowiek byłem członkiem Zboru w Nierodzimiu i już wtedy poznałem brata Prowera, który odwiedzał nasz Zbór. Każdego z nas zachwycał swą niezwykłą osobowością, swoją miłością do Pana Jezusa, którą okazywał w swych świadectwach, a którym zawsze towarzyszyły – jak to mawiał – „nawrócone skrzypce”. To jego miłe i serdeczne odnoszenie się do każdego, było dla nas, młodych, wspianą lekcją życia.

Na początku lat 50. nastąpiły aresztowania przełożonych Zborów Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, w tym także brata Prowera, braci Mrózków i wielu innych. Brat Mrózek, junior, przebywał w więzieniu dłużej niż inni, a ponieważ mieszkał w tym samym mieszkaniu w Chorzowie, co Józef i Anna Prowerowie, jego pokój pozostawał niezamieszany. W ramach tzw. nakazu pracy, jaki obowiązywał młodych ludzi





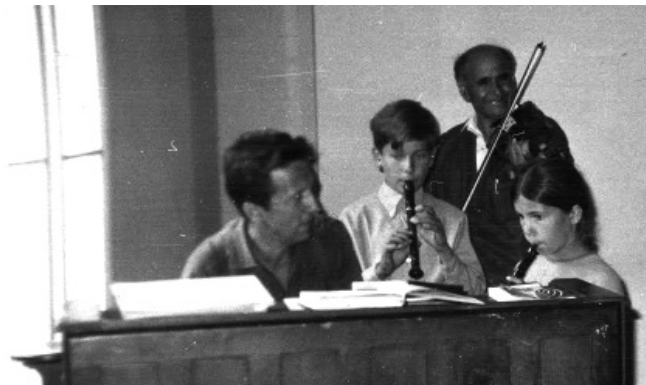
po ukończeniu szkół średnich i wyższych, otrzymałem pracę w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach. Uczęszczałem na nabożeństwa środowe Zboru w Chorzowie i braterstwo Prowerowie zaproponowali mi mieszkanie u siebie – zająłem pokój brata Mrózka. Był to czas wspólnego życia w jednym mieszkaniu i poznania wiarygodności brata Prowera, co do jego miłości do Pana i do ludzi, jego talentu i pracowitości, a także systematyczności w ćwiczeniu gry na skrzypcach. W Zborze zorganizował chór, a każdego chórzystę nauczał nut i solfeżu, co mu do dzisiaj zawdzięczam. Kilukrotnie otrzymywał propozycję pracy w Filharmonii Śląskiej w Katowicach, ale stanowczo odmawiał i pomimo niskiej pensji nauczyciela muzyki, pozostał w szkolnictwie. Dorabiał nieco udzielaniem lekcji prywatnych, a nawet roznoszeniem butelek z mlekiem, będąc prawdziwym wirtuozem... To był naprawdę pokorny Boży człowiek. Później wraz z żoną przeprowadzili się do mieszkania zmarłej matki w Bielsku-Białej. Już nawet z tego czteroletniego okresu wspólnego mieszkania mogłaby powstać książka opisująca jego wspaniały przykład życia”.

Józef Pieszka

Każde spotkanie z bratem Prowerem było miłym przeżyciem. Pierwszy raz jako 15-letni chłopiec spotkałem go na ulicach Cieszyna, udając się na nabożeństwo do Zboru przy ul. Przepilińskiego. Moja starsza siostra, podekscytowana, wskazała na niego ze słowami: „To jest wujek Prower”. Przechodząc obok, pozdrowiliśmy tego wujka, a on z bardzo miłym wyrazem twarzy odpowiedział na nasze „dzień dobry”.

Później było wiele tych spotkań i każde bardzo przyjemne. Wymienię niektóre z nich. W Bielsku-Białej odbywał się Zjazd Okręgowy w starej kaplicy przy ul. Łukowej. Brat Prower przechodził obok małego chłopczyka, uśmiechnął się do niego i pogłaskał po głowie. Dalej siedziała starsza już siostra, zatrzymał się przy niej, podał rękę i zamienił kilka słów. Nie przechodził obojętnie obok nikogo.

Innym razem byłem u brata Prowera w domu. Jego żona opowiadała o pewnej rodzinie z Niemiec z małym chłopcem, który, patrząc na brata Prowera, zapytał: „Mamo, jest to Pan Jezus?”. Brat Józef uśmiechnął się z zakłopotaniem, jakby chciał powiedzieć: „Ja na to nie zasłużyłem”. Później zapomniałem o tym spotkaniu. Kiedy po czasie przyjechałem do Niemiec, spotkałem rodzinę Bekers i oni mi o tym przypomnieli, dodając: „To był nasz syn”. Czy może być piękniejsze świadectwo o tym bracie?



W 1970 roku byliśmy na kursie misyjnym w Chabówce. Rano mieliśmy gimnastykę. Po 5 minutach skończyliśmy i idziemy do pokoi. Br. Prower wychodzi i mówi: „Chcę się dołączyć i pogimnastykować z wami”. Ale myśmy już skończyli. „Nie, to nie może tak być” – powiedział. „Rano nie można mieć tylko 5 minut gimnastyki”. Zawrócił nas i mieliśmy następne 15 minut gimnastyki. Mam zdjęcie z tego wydarzenia /na www.jozefprowe.pl-zdjecia-nadeslane/. Wszystko, co robił lub mówił, robił z pełnym zaangażowaniem.

Po przylocie z USA opowiadał nam w Jastrzębiu, jak przewiózł matrycę do „Biblii dla małych oczu”. Otrzymał je tam, ale, wiadomo, bał się, czy celnicy go przepuszczą. Miał je w dużej teczce - walizce. Modlił się: „Panie, zamknij oczy celników, by nie widzieli tej teczki”. I rzeczywiście, postawił ją na samym przodzie i zajął się wykładaniem rzeczy z następnej teczki. Później spakował tę drugą teczkę i zabrał obie, przechodząc dalej. Nikt nie zwrócił uwagi, że tylko jedna teczka była skontrolowana. Miał pełne zaufanie do swego Pana.

Nigdy nie czynił różnic między małym a dużym zgromadzeniem, między małym a dużym Zbozem. Kiedy brat Henryk Karzelek, odpowiedzialny za pracę Placówki w Wodzisławiu, zaprosił go na usługę, oczywiście nie odmówił. Musieliśmy iść wtedy pieszo od autobusu około 40 minut.

Jako przełożony Zboru w Jastrzębiu przy ul. Cieszyńskiej zorganizowałem kiedyś wieczór pieśni - i tym razem brat Józef nie odmówił udziału. Przyjechał wcześniej i przeprowadził kilka prób, by wszystko było dograne; chodziło bowiem o usługę dla wielkiego Pana.

Brat Prower był bardzo uczuciowym człowiekiem i dla niego gra na skrzypcach nie była tylko sztuką, ale służbą. Na weselu mojego brata Henryka grał pewien utwór, w który włożył tak wiele uczucia, że po koncercie musiał się położyć, by dalej móc brać udział w uroczystości. Od lat wiedzieliśmy, że jest na granicy życia i śmierci, ale gdy Bóg powołał go do siebie, był to dla wielu z nas ogromny szok i strata.

Był to bardzo skromny i pokorny człowiek. Nigdy nie wynosił się ponad innych, ale usługiwał. Kiedyś moja żona przybyła do niego, by odebrać maszynę do pisania na potrzeby zboru i pracy wśród młodzieży i ku jej zaskoczeniu brat Józef odprowadził ją na dworzec i zaniósł jej tę maszynę aż do pociągu. Takich historii było o wiele więcej...

Erwin Karzelek

„Trzy obrazy zostały mi w pamięci w związku z wujkiem Prowerem. Już jako małą dziewczynkę często bolała mnie głowa - taka uroda. Pamiętam, jak po nabożeństwie u nas w Jaworznie wujek szedł już na pociąg czy na autobus do Bielska. Ja też śpieszyłam się do domu. Jednak przechodząc obok siebie, zdążył zauważyć moją niewesołą minę. Przytulił mnie do siebie, pogłaskał po ojcowsku, coś powiedział pocieszającego. To było dla mnie niepojęte. Taki zany wujek i zatrzymał się przy takiej małej dziewczynce, co więcej - dostrzegł jej problem. Byłam zaskoczona. Drugie spotkanie nastąpiło trochę później. Był ciepły letni dzień. Nabożeństwo w rodzinnym Zborze odbywało się na podwórku otoczonym zielenią. Dużo osób, śpiew przy akompaniamencie jego skrzypiec. I wreszcie jego usługa, na temat, co będzie w niebie, a czego tam nie spotkamy. Moje wielkie zdumienie, bo obrazki na tablicy flanelowej nie spadały, a nie były przyklejane... Jak on to robił? Też bym tak chciała. I stało się. Po wielu latach znalazłam taką sztalugę i tablice w warsztacie mojego teścia, które robił na jego zamówienie, dlatego mogłam mieć własną. I do tej pory, choć czasy i materiały się zmieniły, bardzo lubię usługiwać dzieciom z pomocą flanelografu. Może też któreś dziecko zastanawia się tak samo, jak ja wtedy... Pamiętam jeszcze jeden obraz, gdy byliśmy gościnnie w obecnym moim Zborze w Chelmku. Dwie sale były pełne i śpiew nie wychodził równo: niektórzy przeciągali, jedni drudzy nie słyszeli... Wujek nie wytrzymał, stanął w drzwiach obu pomieszczeń i poprowadził śpiew swoimi skrzypcami. Od razu poszło lepiej, zapanowała doniosła atmosfera. Trzeba było tam być...

Te lekcje były mi bardzo potrzebne”.

Beata Styczeń

„Wiele razy opowiadałem swoim najbliższym, że brat Prower był zawsze dla mnie najwspanialszym wzorem chrześcijanina i nie spotkałem dotąd człowieka, który by tak kochał Jezusa jak on.

Przez kilka miesięcy dojeżdżałem z Wisły do Bielska na kurs języka angielskiego. Ponieważ pociąg czy autobus nie pasował co do godziny, zawsze mieliśmy przed lekcją sporo czasu na rozmowy o Jezusie i modlitwę. Zawsze mówił do mnie „bracie Pawełku”. Opowiadał mi na przykład o tym, jak w danym dniu był z literaturą chrześcijańską na targu i tak się cieszył, że panowie z milicji go zatrzymali, zabrali na posterunek razem z tą literaturą i wszystko mu zabrali. W pierwszej chwili nie zrozumiałem, dlaczego tak się z tego cieszy, ale już po chwili wiedziałem, o co chodzi, kiedy poprosił, żebyśmy uklękli i podziękowali Jezusowi za tych panów i prosili, żeby mu nie oddawali tej literatury dotąd, aż wszystko dokładnie przeczytają.

Na lekcje angielskiego przychodzili przeważnie ludzie na stanowiskach, najczęściej członkowie partii, i brat Prower od początku postanowił, że wszyscy będą się uczyć wersetów z Biblii. Uzasadnił to tym, że ma Nowy Testament w bardzo pięknym tłumaczeniu i że jemu to bardzo pomogło w nauce

języka, więc i nam pomoże. Wobec tego na samym początku każdej lekcji zapisywał na tablicy wybrany werset, potem go czytał i wszyscy musieli ten werset przeczytać po angielsku, potem przetłumaczyć na polski, zapisać w zeszytach i nauczyć się na pamięć na następną lekcję. Po lekcji wybierał zawsze jakiegoś pana dyrektora czy lekarza i tym swoim niepowtarzalnie słodkim i miłym głosem zapraszał na wieczorną modlitwę z jego rodziną. Ja sam byłem na tej modlitwie wiele razy. Chyba nikt nie potrafił mu odmówić. Przedstawiał to w taki sposób, że on razem z rodziną będą mieli zaraz taką domową społeczność, gdzie będą rozmawiali z Jezusem i byłoby to dla nich ogromną radością, gdyby pan został z nami na chwilę.

W korytarzu był stolik, a na nim zawsze wybrana literatura ewangelizacyjna i wszyscy byli zachęceni, żeby sobie wziąć i poczytać. Nieraz zostawałem z nimi na kolacji, bo musiałem czekać na pociąg. Często przy kolacji jego małżonka zwracała się do mnie z taką skargą, żebym mu coś powiedział, bo Ziutek nie chce jej słuchać, kiedy ona mu radzi, co ma jeść i że powinien się bardziej oszczędzać. On zawsze na to zwracał się do niej z uśmiechem i mówił: „Moja kochana Anulka, ona zawsze ma rację”.

Współpracowaliśmy też trochę przy tłumaczeniu i korekcie „Szkiców biblijnych” i „Poznaj Biblię”. Kiedyś jechaliśmy pociągiem do drukarni w Katowicach na spotkanie w sprawie druku którejś pozycji. Siedzieliśmy w przedziale 8-osobowym. Brat Prower od razu w Bielsku wyciągnął Nowy Testament w języku esperanto i zapytał, czy znam ten język. Ponieważ nie znałem, to zaproponował, że będzie mi czytał i tłumaczył na język polski niektóre wersety. Robił to tak głośno i pięknie, że wszyscy przez długi czas z uwagą słuchali wybranych wersetów. Przed Katowicami pociąg zatrzymał się przed semaforem, a on był umówiony na określoną godzinę i obawiał się, że może się spóźnić i nie nie załatwić. Wobec tego głośno powiedział, że musimy o tym porozmawiać z naszym ukochanym Ojcem w niebie, bo On wie, że mamy mało czasu. Wstał przed tymi wszystkimi ludźmi, zamknął oczy i zaczął się na głos modlić, przedstawiać Bogu tę potrzebę i prosić, żeby On kazał kolejarzom dać wolną drogę dla naszego pociągu. Przyznam się, że chociaż byłem już wierzający wiele lat, to czułem się trochę skrupowany taką modlitwą w pociągu. Ale kiedy brat Prower skończył modlitwę, to i mnie zachęcił, więc odważyłem się i pomodliłem na głos. Za chwilę pociąg ruszył i brat Prower głośno oddał chwałę Bogu, że nas tak kocha i wysłuchuje nasze modlitwy.

Innym razem jechaliśmy razem pociągiem do Wałbrzycha, bo tam była drukowana inna pozycja. Brat Prower usługiwał Słowem na nabożeństwie wieczornym, a potem siedzieliśmy razem całą noc, robiąc ostatnią korektę u pastora Zboru baptystycznego. Szczęśliwie skończyliśmy do rana i poszliśmy do drukarni. W drodze nagle zobaczyliśmy, jak po drugiej stronie ulicy kilku młodych ludzi złapało jakiegoś człowieka i zaczęli go bić pasami i kopać. Ja się wystraszyłem i chciałem jak najszybciej uciec, ale brat Prower bez namysłu podbiegł do tych ludzi, zaczął ich rozdzielać i prosić, żeby tego nie robili. To była dla mnie wielka lekcja odwagi i miłości bliźniego.

Brat Prower usługiwał na moim ślubie i weselu w sierpniu 1969 roku w Oleśnicy. Grał pięknie na skrzypcach i tłumaczył kazanie brata Grunbauma. Potem jeszcze kilkukrotnie wymienialiśmy się listami, ale ponieważ ja zamieszkałem po ślubie w Oleśnicy, nasza współpraca była utrudniona.

Bardzo żałowałem, że dowiedziałem o jego odejściu do Pana już po pogrzebie i nie mogłem uczestniczyć w tej uroczystości żałobnej. Dla niego to już nie miało znaczenia, bo był już u Tego, którego kochał naprawdę całym sercem i z całej siły, i wszystkich myśli. Szkoda tylko, że odszedł tak szybko. Gdyby nadal była uzupełniana lista bohaterów wiary z Hebrajczyków, to na pewno brat Prower byłby na nią wpisany przez swojego Mistrza.

Chciałem podziękować Bogu za tego wspaniałego sługę Bożego i mojego brata w Chrystusie”.

Paweł Cieślak
Pastor Zboru KZ w Oleśnicy

„W ciągu moich 75 lat, jakie Bóg dał mi przeżyć, spotykałem wielu chrześcijan, którzy wyróżniali się pozytywnie w szarości dnia i codziennej rzeczywistości. Jednak na tle osoby brata Józefa Prowera wypadali oni dosyć skromnie. Lata mojej młodości to lata 50-te, „durne i chmurne”. Moja śp. mamusia była osobą gorliwie wierzącą, starała się i mnie prowadzić drogą życia z Bogiem. Zaproponowała wyjazd do Bielska na zjazd chrześcijan. Przy moim lekceważącym stosunku do życia i obojętnym podejściu do innych ludzi, spotkanie z bratem Józefem zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Wielka przychylność i serdeczność - bez narzucania się. Mądrość wypowiedzi w prostych słowach o wielkim znaczeniu. Osobowość bardzo skromna, jednak znacząco wyróżniająca się na tle wielu osób. Z każdym potrafił nawiązać bezpośredni kontakt, bez zahamowań intelektualnych. Spotykaliśmy się wiele razy.

Br. Józef miał rodzinę w Wałbrzychu, gdzie mieścił się też Zbór, którego byliśmy członkami. W Zborze tym usługiwałem grą na organach. Każdorazowy przyjazd br. Józefa do Wałbrzycha był w Zborze „świętem pieśni”. Subtelnie zapraszał do śpiewu na chwałę Pana. Miałem przywilej, że mogliśmy grać razem na dwóch instrumentach. Piękno głosu, wydobyte z tego małego instrumentu, na którym grał, przenikało całą duszę i ciało. Była to wirtuozeria nie dla poklasku czy podziwu, lecz melodia płynąca na chwałę Panu. Z bratem Józefem spotykaliśmy się w latach 1950 -1970. Chętnie brał udział w spotkaniach z sympatykami i zainteresowanymi Słowem Bożym. Swoją skromnością, taktem, inteligencją i znajomością Pisma Świętego wzbudzał szacunek i poważanie.

Dziękuję Panu Bogu za ten dobry wzór chrześcijanina, którego postawił na mojej drodze”.

Ryszard Łabeński

„Gdy spytano mnie, czy mógłbym napisać słów kilka o bracie Józefie Prowerze, to muszę się przyznać, iż byłem nieco zakłopotany. Był on bowiem dla mnie, w dniach mej młodości, wzorem

człowieka przypominającego mi jednego z uczniów Pańskich. Miał nawet ku temu właściwe pochodzenie. Usłużnością swego życia przewyższał wielu innych. Wyraz jego twarzy i usposobienie, z jakim zwracał się do innych, zbliżały człowieka do Boga, a słowa pełne troski i miłości względem bliźniego wskazywały na Zbawcę. Pracowitość jego rąk była godna podziwu, a bogactwo i przejrzystość używanych przez niego słów nie na darmo dały nam polskie wydanie „Klejnotów obietnic Bożych”.

Mistrzowska zaś gra jego skrzypiec wprowadzała ludzką duszę w sfery niebios. Były to prawdziwie „śpiewające skrzypce”, w których kryło się uwielbienie Boga. Słów mi brakuje, aby wszystko wypowiedzieć, ale Bogu dziękuję za wiernego sługę Pańskiego, Józefa Prowera, który wzbogacił me duchowe życie”.

Jerzy (George) Bajęński

inicjator wielu służb młodzieżowych w Polsce lat 60.,
obecnie Dyrektor Global Missionary Ministries, Toronto Kanada

*„Kto stara się zachować swoje życie, utraci je,
a kto straci swoje życie dla Mnie, znajdzie je”.*

Jezus Chrystus

*„Jeśli nie masz celu, dla którego możesz oddać
swoje życie, nie jesteś godny życia”.*

Albert Einstein

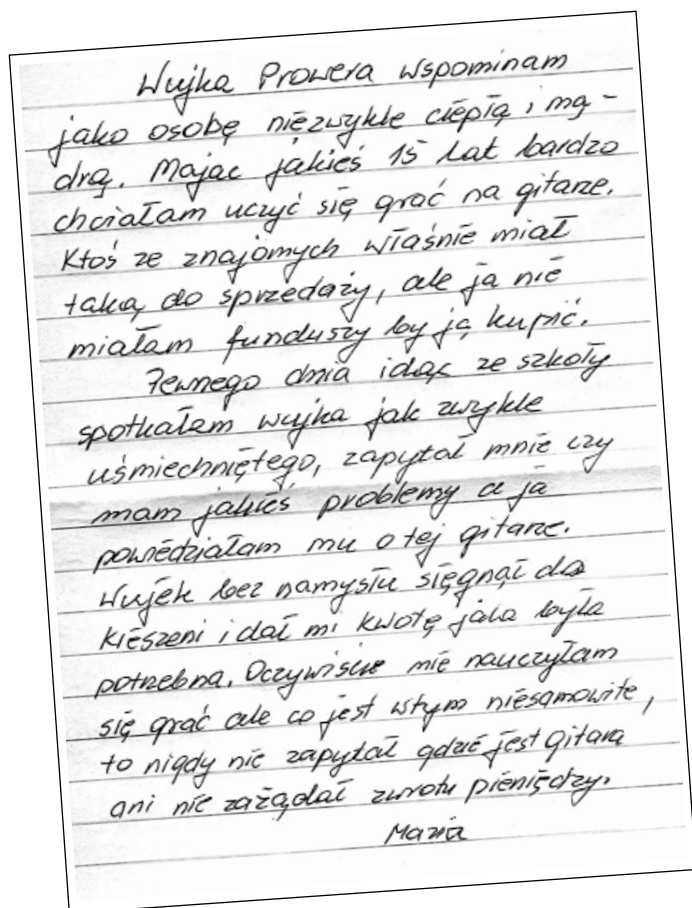
„Oto dwa stwierdzenia: jedno - naszego Pana, a drugie - znanego uczonego. Jedno z nich z pewnością do ciebie przemówi. Jako młody człowiek wracałem z wycieczki z dwiema dziewczynami, Ewą Boczyńską z Warszawy i Heleną Łysienko z Gdańska. Byliśmy na Białej, gdzie zmokliśmy do suchej nitki, i w zabłoconych butach, przejeżdżając przez Bielsko-Białą, wstąpiliśmy do gościnnego domu wujka Prowera. W drzwiach przywitał nas swoim szczerym uśmiechem, zapraszając do środka, tak jakbyśmy byli oczekiwanymi gośćmi. Opowiedział o tłumaczeniach, nad którymi pracuje, zapytał, czego się napijemy i zniknął na jakiś czas. Myślałem, że czekając na zagotowanie wody, siadł przy pracy przez nas przerwanej. Po jakimś czasie dołączył do nas, wypił z nami herbatę, współczując nieudanej wycieczki. Gdy pożegnaliśmy się, weszliśmy do przedpokoju i ku naszemu wielkiemu zdziwieniu zastaliśmy nasze buty wymyte, napastowane i wypolerowane. Co za lekcja służenia sobie nawzajem... Profesor, człowiek, który mógłby oczekiwać, aby wszyscy inni mu usługiwali – usłużył nam, młodym ludziom. Odpowiadając na nasze podziękowania, powiedział, że zrobił to z radością. Słowa Jezusa Chrystusa mówiące o prawdziwej wielkości stały się w tej sytuacji żywe. Józef Prower był listem otwartym.

Pewnego dnia, będąc w Bielsku-Białej, wpadłem do mojego ukochanego wujka, też jak poprzednio nieświadom, że przerywam mu jego pracę. Tym razem wychodził, aby zagrać w Kościele katolickim jakiejś młodej parze, która zwróciła się do niego z taką prośbą. Zabrał mnie ze sobą. Wysłuchałem i przysłuchiwałem się, jak grał sonatę d-moll Jana S. Bacha - słuchanie nie

wystarczało, bo nie grał tylko na skrzypcach, ale całym sobą... Na koniec ceremonii ślubnej podszedł złożyć młodym życzenia. Młody pan, jakby żałowany, po przyjęciu życzeń wspominał, że osobiście się skontaktuje celem uregulowania za granic, wtedy nasz kochany wujek Józef powiedział, że nie w tym celu grał, ale aby ich ubłogosławić, a największą zapłatą będzie, gdy oni przyjmą Jezusa do swego życia i małżeństwa. Jako młody adept sztuki grania na wolonczeli odniosłem tę sytuację do siebie, myśląc jednocześnie, to jak w takim razie wujek Prower zarabia, skoro takie przyjmuje „wynagrodzenia”. Bardzo go kochałem i z wielką radością odprowadziłem go do domu.

Po drodze spotkałem jego kolegę z lat szkoły średniej, Antosia, z którym nie widział się od wyjazdu do Anglii, czyli od kilkunastu lat. Zapytał: „Jak się masz, Antosiu?”, na to Antos opowiedział o tragedii czasów wojny, rozbitej rodzinie i jeszcze ponarzął na system, nielaskę w oczach rządzących... Co za różnica między jego relacją a wujka Prowera. Zanim opowiedział o jakichkolwiek wydarzeniach ze swego życia, zaznaczył, że on to już nie ten sam Józef Prower, którego Antos znał ze szkoły. Ten, który teraz przed nim stoi, to całkowicie nowy człowiek dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa... Co za świadectwo! W ciągu może 20 minut! W 100% utożsamiał się z nową naturą, jaką otrzymał w czasie nowego zrodzenia. Celem jego życia, które mógł poświęcić, jeśli taka zajdzie potrzeba, było opowiadanie o miłości Bożej okazywanej w Chrystusie, i co ta miłość zrobiła w jego życiu”.

Jan Wojnar



Maria Marjan

„Miałem ten przywilej, aby wzrastać w Zborze w Bielsku-Białej, gdzie członkiem i usługującym był brat Józef Prower. Gdybyś chciał widzieć przemienione przez Chrystusa życie, to w nim mogłeś je zobaczyć. Ciągłe potrzebujemy takich ludzi”.

Tadeusz Nowak

„Mam jedno szczególnie miłe wspomnienie Józefa Prowera. Było to podczas naszych kolejnych odwiedzin w Polsce ok. 1966 roku. Ja, mój brat Piotr, Lidia, Daniel i brat Prower wybraliśmy się samochodem w odwiedzin do Zboru Baptystów w Krynicy. Po drodze zatrzymaliśmy się w Szczawnicy, by spłynąć rzeką Dunajec (tak jak każdy turysta w tej okolicy). Wracając późnym popołudniem po drogach z serpentynami, najpierw wjeżdżając stromo do góry, potem zjeżdżając w dół, na jednym z zakrętów, mój brat Piotr, który prowadził samochód, został oślepiony przez zachodzące słońce i nasz pojazd wylądował w przydrożnym rowie. Gdy tylko otrząsnęliśmy się z szoku, brat Józef Prower, który miał poważne problemy z sercem, wysiadł z samochodu i podszedł do grupy ludzi stojących na drodze i gapiących się na nasz wypadek. Myśleliśmy, że poszedł prosić o pomoc w wyciągnięciu samochodu z powrotem na jezdnię. Jedna osoba z grupy poinformowała go, że kilka sekund wcześniej stali właśnie tam, gdzie teraz samochód się zatrzymał. „Oj”- powiedział Józef - „w tym wypadku Pan Bóg był łaskawy i dla was, i dla nas”! Następnie od zaraz przystąpił do świadczenia o Panu Jezusie tej zebranej grupie ludzi, a my męczyliśmy się sami z wyciąganiem samochodu z rowu”.

Michael Cross

„Podczas jednej z moich pierwszych wizyt w Polsce w latach 60. poznałem kogoś wyjątkowego. Osobą tą był Józef Prower. On pokazał mi realność Jezusa. Odczuwał wielki głód Bożego Słowa i kiedy zwiastowałem, a on tłumaczył moje słowa, widziałem, jak przyjmuje je z wielką miłością i żarliwością. Był człowiekiem modlitwy i za jeden z powodów, dla których tak bardzo mnie wspierał, uważam szczególną więź, jaka nas łączyła w kwestii modlitwy i uwielbienia. Bardzo kochał młodzież i troszczył się o nią gorąco; pragnął widzieć, jak naprawdę chodzą z Bogiem. W tym również byliśmy do siebie podobni. Kiedy po raz pierwszy przyjechałem do Polski, byłem bardzo młody. Brat Józef traktował mnie z taką miłością i szacunkiem, że moje serce po prostu topniało z miłości do niego i do Jezusa. Minęło prawie 40 lat. W tym czasie wiele razy spoglądałem na jego zdjęcie, dziękując Bogu za Jego wspaniałego Sługę. Modlę się zwłaszcza o to, aby jego gorliwość o Kościół i o ludzi zgubionych stała się również waszym udziałem”.

George Verwer
World Mission Advocate

Opracował: Piotr Żądło

Kaznodzieja jako twórczy rzecznik Bożej prawdy (cz. II)

Mirosław Marczak

W ostatnim numerze ŁiP starałem się uwrażliwić tych, którzy regularnie komunikują przesłanie biblijne, jak bardzo istotne jest zróżnicowane podejście do kaznodziejstwa w postmodernistycznym świecie różnorodnych opcji. W zróżnicowanym podejściu do eksponowania Bożej prawdy nie chodzi o to, by manipulować ludźmi. Chcemy odwoływać się do różnorodności, bo Bóg komunikuje na różne sposoby ludziom, którzy są po prostu różni (por. cz.I).

Pozycja kaznodziei dzisiaj jest zupełnie inna od tej, jaką cieszył się kiedyś. Jeszcze całkiem niedawno nasz świat był bardziej „kościelny” i na nabożeństwie ludzie byli przyzwyczajeni do słuchania długiej, kaznodziejskiej argumentacji zza kazalnicy. Byli otwarci na to, by kaznodzieja powiedział im, co mają myśleć i jak powinni żyć. Dzisiaj każdy, kto spodziewa się na nabożeństwie obecności ludzi spoza wspólnoty, musi się liczyć z tym, że kaznodziejstwo nie cieszy się już takim autorytetem i szacunkiem jak kiedyś. Dlatego kazanie dedukcyjne, w którym prawda biblijna jest przedstawiona niejako „na dzień dobry”, czyli już na samym początku kazania, traci na swoim wydźwięku jeśli głosi się do ludzi „niekościelnych” (czyli takich, którzy nie dorastali w kościele i obce są im zajęcia w szkółce niedzielnej). W dzisiejszym świecie pozbawionym autorytetów znacznie lepiej jest głosić indukcyjnie, czyli w taki sposób, że przesłanie kazania rozwija się progresywnie, a słuchacze dochodzą razem z kaznodzieją do głównej myśli kazania wyrażonej na końcu. Sytuacja dzisiaj w pewnym sensie nie jest inna od tej, jaka panowała w czasach wczesnochrześcijańskich, kiedy apostołów nie traktowano z poważaniem, a ich przesłanie zderzało się z antagonistyczną kulturą Cesarstwa Rzymskiego. To dlatego kazania zapisane w Dziejach Apostolskich mają niejednokrotnie wymiar indukcyjny, czyli taki, gdzie główna myśl pojawia się na końcu.

Niemal połowa przekazu biblijnego to narracja, albo inaczej historia. Ludzie dzisiaj myślą historiami. Warto zatem częściej odnosić się do narracyjnych fragmentów Biblii a nie jedynie do tych dydaktycznych, takich jak listy Nowego Testamentu. Chcąc dotrzeć do przesiąkniętego i uwarunkowanego telewizją i internetem relatywistycznego, współczesnego pokolenia, kaznodzieja, sięgając po biblijną narrację, powinien myśleć kategoriami obrazu i wątku, a nie punktów w kazaniu czy wykładowych argumentów. W takim kontekście jedną z opcji w dzisiejszym kaznodziejstwie jest kazanie wygłoszone w 1. osobie.

Kazanie narracyjne w 1. osobie to jest rodzaj kazania, w którym kaznodzieja wciela się w biblijną postać, aby z jej perspektywy zakomunikować słuchaczom Bożą prawdę. Tego typu kazanie jest czasami określane mianem dramatycznego monologu. Wykorzystując narrację w 1. osobie, nie zmieniamy tekstu. Po prostu przedstawiamy punkt widzenia jednej z biblijnych postaci.

Kazanie narracyjne w 1. osobie buduje w indukcyjny sposób napięcie poprzez przedstawienie tła, zbudowanie konfliktu, punktu zwrotnego i rozwiązania w postaci jednej głównej myśli. Tego typu kazanie wbrew pozorom wymaga większego nakładu pracy ze strony kaznodziei aniżeli jakiegokolwiek inne. Budując swego rodzaju profil osobowościowy biblijnego bohatera, musimy odwołać się do różnych tekstów, z których budujemy jeden spójny obraz. Co więcej, w grę wchodzi analiza geografii, kultury oraz znajomość zwyczajów panujących w czasach biblijnych. Na

to wszystko nakłada się odniesienie do emocji postaci, w którą kaznodzieja się wciela. To jak tekst komunikuje, jest tak samo ważne jak to, co tekst komunikuje. Kognitywny* aspekt tekstu często spycha na bocznice jego wymiar emocjonalny. Warto pomóc słuchaczom wyobrazić sobie, jak mógł się czuć Abraham, którego każdy krok przybliżał go z upragnionym synem do góry Moria, albo jak mógł się czuć król Dawid, kiedy dowiedział się o śmierci swojego syna Absaloma. Kazanie w 1. osobie zmusza kaznodzieję, by przeżywał to, co przeżywa biblijna postać. Kiedy kaznodzieja Billy Sunday zwiastował na temat Eliasza, ludziom wydawało się, że to on jest Eliaszem, a kiedy opisywał Naamana, schodzącego do błotnistego Jordanu, to przez godzinę sam stawał się Naamanem!

Ludzie, którzy słyszeli kazanie wygłoszone w 1. osobie, zwykle długo je pamiętają. To jest ten rodzaj kazania, w którym wykorzystuje się siłę dramatu z autorytetem Bożego Słowa. Doświadczony kaznodzieja wie, że ludzie szybko zapominają punkty kazania, ale długo pamiętają wykorzystane w kazaniu ilustracje. Jak już wspomniałem, jest tak dlatego, że żyjemy w kulturze, w której historii odgrywają istotną rolę. Rzadko kiedy myślimy o umieralności w kategoriach abstrakcji. Częściej wtedy, gdy odchodzi ktoś, kogo znaliśmy, albo bliska nam osoba, albo kiedy ktoś, kto odszedł, był znacznie młodszy od nas. To zapada na długo w naszej pamięci.

Czasami słyszy się zarzuty, że kazanie wygłoszone w 1. osobie to takie psychologizowanie tekstu. Zawsze istnieje takie niebezpieczeństwo. Jednak dobrze przygotowane kazanie narracyjne w 1. osobie traktuje bardzo poważnie zarówno wszystkie teksty biblijne odnoszące się do biblijnej postaci, w którą wciela się kaznodzieja, jak i wszelkie kontekstowe aspekty, które są dostępne. Tak więc tego typu kazanie uwzględnia takie elementy, jak klimat, zwyczaje, strukturę społeczną, ekonomię, kontekst życia w mieście lub na wsi, czas, jak również wszelkie detale egzegetyczne pomocne w konstruowaniu profilu osobowościowego naszego biblijnego bohatera. To wymaga wysiłku, który warto ponieść. Kazanie w 1. osobie jest tak nietypowe, że ludzie będą je długo pamiętali, właśnie ze względu na swoją wyjątkowość.

Każdy kaznodzieja powinien być poddany autorytetowi tekstu biblijnego, ale też mieć otwarty umysł, wrażliwą wyobraźnię i serce kochające ludzi, do których może docierać z Bożą prawdą na różne sposoby. Jednym z nich jest kazanie narracyjne w 1. osobie. Przykład takiego kazania w jednym z kolejnych numerów naszego czasopisma „Łaska i Pokój”. □

* Kognitywny – mający związek z poznaniem świata lub badaniem procesów poznawczych (przyp. red.).

www.centrumkompas.or

KOMPAS Centrum Rozwoju Przywództwa



Jak oni miłowali swego Pana...

Jan Hus

Jan Hus urodził się w 1370 roku w Husincu, w rodzinie chłopskiej w południowych Czechach. Wcześniej zetknął się z problemem antagonizmów czesko-niemieckich (napływ osadników niemieckich, germanizacja i konkurencja ekonomiczna), co ukształtowało w nim świadomość tożsamości narodowej. W 1390 r. podjął studia na uniwersytecie w Pradze, gdzie w roku 1396 otrzymał tytuł magistra i w dwa lata później zaczął wykładać. W 1400 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a w następnym roku został dziekanem fakultetu filozoficznego.

W roku 1409 został pierwszym czeskim rektorem uniwersytetu. Z polecenia arcybiskupa zajmował się także badaniem zgłoszonych przypadków cudów. Wkrótce stwierdził, że były one mistyfikacją. Oburzał go również naganny tryb życia, rozwiążność i chciwość większości duchownych. W tym czasie zaznajomił się z pismami Johna Wycliffa, które pojawiły się w Czechach po roku 1382 – kiedy to angielski król Ryszard II poślubił Annę Czeską. Idee Wycliffa oraz własne obserwacje doprowadziły Husa do wniosku, że chrześcijanin nie powinien szukać wiary w cudach, lecz tylko w Biblii. Jednocześnie Hus rozpoczął tłumaczenie dzieł Wycliffa na język czeski.

Szczególnie przemawiał do niego postulat Wycliffa o ograniczeniu bogactwa duchowieństwa, ponieważ był to poważny problem w Czechach, gdzie aż połowa ziemi należała do Kościoła. Hus uważał za niesprawiedliwość rozrzutny i hulawczy tryb życia dostojników kościelnych, utrzymujących się z wyjątkowo wysokich podatków nałożonych głównie na chłopów. Przeciwny był także wewnętrznemu rozpadowi Kościoła, skompromitowanego przez walki kolejnych papieży i antypapieży. Już wcześniej były w Czechach podejmowane próby zaradzenia tej sytuacji, jednak nie udały się. Wygłaszana przez Husa krytyka cudów oraz domaganie się zdyscyplinowania kleru, spowodowały, że większość czeskich duchownych stała się jego wrogiem.

Uniwersytet Praski w tym czasie podzielił się na dwie wrogie frakcje: niemieckich zwolenników nominalizmu, wiernych Kościołowi katolickiemu, i czeskich patrio-

tów – zwolenników filozofii realizmu oraz Johna Wycliffa (krytyka nominalizmu) – domagających się reform w Kościele.

Hus stworzył własny program reformy Kościoła i obrony czeskich interesów narodowych, który zyskał szeroką popularność wśród mieszczaństwa, chłopstwa i drobnego rycerstwa. Popierali go również niektórzy feudałowie i niższe duchowieństwo. Ośrodkiem działalności Husa od 1402 stała się Kaplica Betlejemską w Pradze, w której propagowano czeskie, a nie łacińskie nabożeństwo. Wkrótce jego kazania zaczęły przyciągać tłumy i Hus został przywódcą narodowej czeskiej frakcji, domagającej się natychmiastowych reform w Kościele, m.in. zmian liturgicznych, komunii pod dwiema postaciami: chleba i wina, a także powrotu Kościoła do surowych i prostych zasad pierwotnego chrześcijaństwa. Wierzył w wartość śpiewu dla modlitwy, choć muzyków uważał za niegodnych nawet przyjmowania komunii. Zalecał śpiewać jednogłosowo, co symbolizować miało równość wszystkich w modlitwie. Odrzucając autorytety kościelne, Hus uznał Biblię za jedyne kryterium wiary, Kościół zaś wyłącznie za ciało mistyczne, którego głową jest Jezus Chrystus, a jego członkami wybrani przez Boga sprawiedliwi; negował zasadność ekskomuniki i abszolucji kapłańskiej. Jednocześnie Hus otrzymał stopień doktora na uniwersytecie, a w 1403 r. arcybiskup praski Zbyněk Zajíc z Hazmburka uczynił go swoim doradcą, co umocniło pozycję Husa jako przywódcy reformatorów.

W tym samym roku wroga frakcja niemiecka podjęła atak na Husa: wykładowca uniwersytetu Johann Hübner doprowadził do oficjalnego potępienia 45 tez Wycliffa, jako hereetycznych. Jednym z powodów było zanegowanie przez Wycliffa wartości tradycji w teologii katolickiej, podkreślanie znaczenia Biblii jako jedynego źródła doktryny wiary i podważenie materialnej rzeczywistości transsubstancjacji podczas Eucharystii. Choć Hus nie podzielał większości najbardziej radykalnych tez Wycliffa, to wielu członków jego frakcji było ich zwolennikami i to w nich było wymierzone działanie Hübnera.

Frakcja niemiecka zaczęła także wywierać nacisk na protektora Husa – arcybiskupa Zajícę. Pod jej wpływem Zajícę przestał popierać Husa. Rok później arcybiskup za-
bronił Husowi wykonywania funkcji kapłańskich.

Wrogość na Uniwersytecie Praskim między frakcjami niemiecką, opowiadającą się za status-quo w Kościele (popieraną teraz przez arcybiskupa) i czeską – reformatorską, popieraną przez króla Czech Wacława IV, doprowadziła do bezpośredniej interwencji króla Wacława, który w 1409 r. Dekretem kutnohorskim zagwarantował Czechom przewagę głosów na uczelni. W rezultacie Niemiec i Polacy wykładowcy i studenci (w liczbie około 2 tys.) opuścili Pragę i uniwersytet stał się całkowicie czeską uczelnią (pozostało w nim około 500 studentów). Jesienią tego roku Hus został ponownie wybrany rektorem uniwersytetu, co zmobilizowało jego wrogów do działania przeciwko niemu.

Sytuacja w Kościele stała się tymczasem alarmująca: rządziło wówczas jednocześnie aż trzech zwalczających się papieży. Arcybiskup Zajícę ostro sprzeciwiał się postanowieniom Soboru w Pizie (który usiłował ustabilizować sytuację) i dlatego popadł w konflikt z Husem i królem Wacławem. Zmuszony przez króla do uznania postanowień Soboru, arcybiskup Zajícę doprowadził do zakazania przez papieża odprawiania nabożeństw w kaplicach prywatnych (w tym w Kaplicy Betlejemskiej), co utrudniało działalność Husa. Ponieważ Hus nie przestrzegał tego zakazu, Zajícę ekskomunikował go. Śmierć arcybiskupa w 1411 r. dodatkowo pogorszyła sytuację Husa, ponieważ teraz jego sprawą zajęła się bezpośrednio Kuria Rzymska. W następnym roku wznowiono proces przeciwko Husowi o herezję. Hus stracił też poparcie króla, atakując sprzedaż odpustów na terenie Czech (Husa oburzała sprzedaż odpustów przez jednego papieża, aby uzyskać pieniądze na walkę z innym, konkurencyjnym papieżem). Wezwany do Rzymu, Hus odmówił stawienia się na procesie i z tego powodu cała Praga oraz wszystkie inne miejsca w Czechach, w których Hus mógł przebywać, zostały ukarane papieskim interdyktem (zakazem udzielania sakramentów). Pod presją opinii publicznej Hus zdecydował, że opuści Pragę w październiku 1412 r.. Następnie przeniósł się do południowych Czech, gdzie znajdował schronienie w zamkach swoich zwolenników. Kolejne dwa lata były okresem intensywnej aktywności literackiej: Hus pisał, w językach łacińskim i czeskim, liczne traktaty polemiczne, w których odpierał zarzuty przeciwników. Innym ważnym jego dziełem jest zbiór kazań *Postilla*. Hus popierał także walkę Polaków z zakonem krzyżackim i przesłał Władysławowi Jagielle list gratulacyjny z okazji zwycięstwa pod Grunwaldem w 1410 roku.

Proces i śmierć Husa

Jan XXIII, pod naciskiem króla Węgier i Niemiec Zygmunta Luksemburskiego, zwołał w 1414 r. Sobór w Konstancji, którego celem było ustanowienie jednego papieża w Kościele oraz zwalczanie herezji. Zaproszono również Husa, aby wytłumaczył się ze swoich domnie-

manyh błędów. Hus, obawiając się o swoje życie, odmówił. Jednak pod naciskiem antypapieża Jana i wobec gwarantującego mu bezpieczeństwo listu żelaznego od króla Zygmunta, zgodził się pojechać do Konstancji w listopadzie 1414 r.. Tam, na polecenie króla, został podstępnie uwięziony, a następnie oskarżony jako herezyk i zwolennik Wycliffa (co nie było prawdą). Został aresztowany, ponieważ list żelazny uznano za ważny tylko wobec władzy świeckiej, a nie kościelnej, co wywołało powszechne oburzenie w Czechach (list żelazny anulowano dlatego, że króla Niemiec udało się przekonać już przed rozprawą, że Hus jest herezykiem i nie należy mu się żadne prawa). Interwencje czeskiej szlachty wymusiły na Soborze tylko trzykrotne publiczne przesłuchanie Husa, w czasie których odparł częściowo zarzuty. Los Husa był jednak już przesądzony, ponieważ większość uczestników Soboru uważała go za niebezpiecznego herezyka. Głównym tego powodem było negowanie przez Husa boskiego pochodzenia władzy papieża. Kościół nie mógł pozwolić na podważanie skompromitowanej i osłabionej wewnętrznymi sporami władzy papieskiej. Hus także zdawał sobie sprawę, że ten proces był jedynie fikcją i dlatego odmówił publicznego poświadczenia kłamstwa, jakoby nauczał „herezyckich doktryn Wycliffa”, mimo iż obiecano mu darowanie życia. 6 lipca 1415 roku został spalony na stosie poza murami miasta. Umarł, śpiewając *Kyrie eleison* (Panie, zmiłuj się), a heroiczna śmierć umocniła przekonanie o jego świętości i niewinności wśród jego zwolenników. Na miejscu kaźni znajduje się dziś pomnik upamiętniający jego śmierć.

Reakcja Czechów

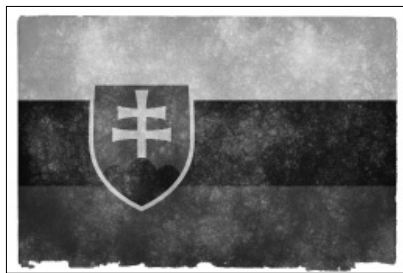
Śmierć Husa stała się powodem do wybuchu powstania w Pradze, które ogarnęło całe Czechy i stało się początkiem wojen husyckich.

Ukształtował się również w Czechach odrębny Kościół taborycki (mimo iż nie było to bezpośrednim zamiarem Husa), który udzielał wiernym komunii pod dwiema postaciami i który uznał Husa i Hieronima z Pragi za męczenników, a następnie stopniowo stworzył doktrynę podobną do późniejszego kalwinizmu. Wyznawcy tego Kościoła to znani w Polsce, Niemczech i wielu innych krajach bracia czescy (znani później jako bracia morawscy). Wspólnoty braci morawskich istnieją w wielu krajach świata. Trwałym skutkiem epoki wojen religijnych pozostał na ogół niechętny stosunek Czechów do Kościoła rzymskokatolickiego.

Rocznica spalenia Husa (6 lipca) jest w Czechach świętem państwowym i dniem wolnym od pracy.

Janowi Husowi przypisuje się powiedzenie: O, sancta simplicitas – O, święta naiwności – ponoć wypowiedziane przez niego na stosie, a odnoszące się do starej kobiety, która pobożnie pomagała podkładać chrust pod jego stos. Używał też często zaczerpniętego z apokryficznej 3 Księgi Ezdrasza (3,12) zdania *Veritas omnia vincit* (prawda wszystko zwycięży), które dostało się w skróconej formie na sztandar (proporzec) czechosłowackich oraz czeskich prezydentów.□

E.N.



Wieści z pola misyjnego

Słowacja potrzebuje naszej modlitwy!

Słowacja, czyli Republika Słowacka, południowy sąsiad Polski.

Liczba ludności: 5 421 000

Narody i grupy etniczne: Słowacy – 80,7%
Węgrzy – 8,5%, Romowie – 2%

Podział wyznaniowy na Słowacji:

Kościół katolicki 62%, Kościół grekokatolicki 3,8%,
Kościoły protestanckie 9%, w tym kościoły
ewangelikalne 0,2%, Kościół prawosławny 0,9%,
bezwyznaniowcy 13,4%, niesprecyzowani 10,6%

Trochę historii

W starożytności Słowacja leżała na pograniczu Imperium Rzymskiego. Z tych czasów pochodzi rzymska inskrypcja wyryta na skale w Trenczynie z 179 r. n.e., upamiętniająca zwycięstwo nad Germanami. Między V a VI w. na tereny Słowacji przybyli Słowianie. W pierwszej połowie IX w. powstały dwa państwa: Księstwo Morawskie Mojmira I i Księstwo Nitrzańskie księcia Pribiny. Właśnie w tym czasie chrześcijaństwo zaczęło docierać do Księstwa Nitry, a książę Pribina zbudował pierwszy murowany kościół. W roku 833 Mojmir I siłą zjednoczył oba księstwa, tworząc wraz z Czechami państwo wielkomorawskie. Powstanie państwa wielkomorawskiego wywołało opór Bizancjum. Aby uwolnić się od jego wpływu, następny władca, Rościsław, zwrócił się z prośbą do papieża o przysłanie misjonarzy, którzy przygotowaliby miejscowe duchowieństwo do pełnienia posług duszpasterskich. Z podobną prośbą zwrócił się do cesarza bizantyjskiego, a ten w roku 833 przysłał misjonarzy z Konstantynem i Metodym na czele. Konstantyn (przed śmiercią przyjął imię zakonne Cyryl) i Metody po przybyciu na Wielką Morawę założyli pierwszą na tych terenach szkołę, w której uczono duchownych. Stworzyli także alfabet oddający głoski słowiańskie, język staro-cerkiewno-słowiański, tzw. głagolicę. Przetłumaczyli też na ten język Biblię i pisma liturgiczne. Metody opracował też pierwszy zbiór praw w tym języku inspirowany bizantyjską tradycją prawniczą. W wyniku ataku Madziarów (Awarów) w latach 906-907 księstwo wielkomorawskie rozpadło się, a tereny Słowacji zaczęły stopniowo dostawać się pod wpływ nowo powstałych Węgier.

W latach 1003-1018 i częściowo w 1031 roku, tereny Słowacji należały do Królestwa Polskiego pod panowaniem Bolesława Chrobrego, po czym około roku 1031 zostały podbite

przez Królestwo Węgierskie. Od tego czasu stanowiły integralną część Węgier. Północ kraju zamieszkała była przez ludność pochodzenia słowiańskiego, południe zaś stanowiło obszar intensywnej kolonizacji szlachty węgierskiej. Od 1526 r. Słowacja stała się częścią monarchii Habsburgów, a od roku 1540 do schyłku XVII w. był to teren pogranicznych starć z Turkami.

W XVI w. na Słowacji rozprzestrzeniła się reformacja. Nauki Marcina Lutra dotarły na Słowację w pierwszej połowie XVI wieku, a już w drugiej połowie tego stulecia 2/3 ludności było wyznania ewangelickiego. Kościół luterański funkcjonował ze znacznymi ograniczeniami i utrudnieniami od 1681 roku, jednak jego oficjalne działanie rozpoczęło się dopiero na mocy Patentu Tolerancyjnego z 1781 roku, wydanego przez cesarza Franciszka Józefa II. Patent ten zapewniał swobodę wyznania protestantom i prawosławnym. Jednak pełna równość kościołów wobec prawa nastąpiła dopiero w 1848 roku. Status Słowacji w obrębie monarchii habsburskiej pozostawał niezmieniony: stanowiła część Węgier i nie posiadała autonomii.

Działania Habsburgów mające na celu narzucenie narodo- wi katolicyzmu, połączone z wprowadzaniem władzy absolutnej, przyczyniły się do tego, że społeczeństwo poparło kilka powstań przeciwko Habsburgom, kierowanych przez władców Siedmiogrodu.

Wraz z końcem XVIII wieku rozpoczął się okres odrodzenia narodowego. Przełomowy okazał się moment, w którym na czele ruchu narodowego stanął Ludovít Štúr. W 1843 r. wprowadził jako język literacki dialekt środkowosłowacki. Tym samym odciął się od nurtu głoszącego potrzebę przyjęcia wspólnego języka z Czechami.

Pogląd głoszący, że Słowacy i Czesi tworzą jeden naród, przetrwał jednak do kolejnego wieku i odegrał ważną rolę przy tworzeniu wspólnego państwa Czechosłowackiego w 1918 r. Niepodległość stała się możliwa wraz z upadkiem Austro-Węgier pod koniec I wojny światowej. Ponieważ nie zostały spełnione obietnice dotyczące autonomii Słowacji, w okresie międzywojennym nasiliły się tendencje nacjonalistyczne. Wykorzystując rozpad Czechosłowacji po układzie monachijskim, w marcu 1939 r. Słowacja ogłosiła niezależność. Na jej czele stanął ksiądz Józef Tiso. Niemiłym dla historiografii słowackiej pozostaje fakt, że to pierwsze państwo słowackie mogło zaistnieć tylko dzięki Hitlerowi i pozostawało jego satelitą. Incydentalnie, choć bez sukcesów, armia słowacka wzięła nawet udział w agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. W kraju zapa-

nowały faszystowskie porządki i przeprowadzano deportacje Żydów.

W 1945 r. odrodziła się Czechosłowacja. W 1948 r. na skutek przewrotu do władzy doszli komuniści, których obalono dopiero w 1989 r. Po Aksamitnej Rewolucji w 1989 roku odżyły dawne animozje narodowościowe. Poparcie na Słowacji zdobyły nacjonalistyczne hasła, co doprowadziło ostatecznie do podziału kraju i powstania niepodległej Słowacji 1 stycznia 1993 r. Historyczne, polityczne i geograficzne przyczyny spowodowały, że Słowacja doświadczała więcej trudności w rozwijaniu nowoczesnej ekonomii rynkowej niż sąsiadujące z nią państwa Europy Środkowej.

Chrześcijaństwo biblijne na Słowacji dzisiaj

Konstytucja Słowacji gwarantuje wolność wyznania, ale to żyjący tam Romowie są najbardziej otwarci na poselstwo ewangelii. A co z resztą? „Tylko parę tysięcy ludzi na Słowacji (ok. 0,2%) to ewangelicznie wierzący chrześcijanie, ale Bóg działa – powiedziała misjonarka Linda Shattuck z Greater Europe Mission, która wraz z mężem, Kellym, w tym kraju służyła kilka lat. - W krótkim czasie całe społeczeństwo zostało wyrwione do góry nogami. Żyli w komunistycznym kraju, a teraz stają się krajem bardziej kapitalistycznym. Zmiany ekonomiczne spowodowały wzrost zamożności wielu ludzi i pozwoliły na rozwój technologii, ale niektórzy zdają sobie sprawę, że tęsknią za czymś więcej. A ponieważ rząd nie prześladował już kościołów, wielu stara się dowiedzieć więcej o Bogu i różnych religiach. Ludzie są naprawdę otwarci na ewangelię”. Misjonarze widzą Boże działanie w życiu wielu młodych ludzi. Pewnego dnia Bóg przyprowadził młodego człowieka, który zamieszkał w sąsiedztwie misjonarzy. Jak opowiada Kelly: „Był odważny i w odróżnieniu od swoich rodaków przyszedł, aby się nam przedstawić. I od tego dnia zaczął przychodzić każdego dnia po szkole. To zabierało mi

wiele czasu i z początku ten chłopiec mnie męczył. Wtedy Linda uzmysłowiła mi, że może Bóg przysłał tego chłopca w jakimś celu. Upamiętałem się więc z ciasnego myślenia i samolubstwa i następnego dnia zacząłem rozmawiać z nim o tym, gdzie zmierza w życiu. Chciał stać się technikiem komputerowym i zarobić trochę pieniędzy. Zachęciłem więc go, aby zaczął rozmyślać nad czymś większym niż tylko on sam. Wkrótce zaczął uczęszczać na spotkania młodzieżowe i stał się chrześcijaninem. Potem ten młody człowiek ukończył szkolenie, by móc być liderem służby wśród młodzieży. Niedługo włączy się w służbę zakładania zborów w jednej z najbardziej ateistycznych części Słowacji.

Gdy patrzymy na tego młodego człowieka, zaczynamy zdawać sobie sprawę, że Bóg realizuje swój plan pomimo naszego ciasnego myślenia. Taka jest prawdziwa natura pracy w Europie: kluczem jest czekać, aż Pan zacznie działać i przyłączyć się do tej pracy.

Linda i Kelly Shattucks zachęcają nas do modlitwy, aby Bóg wysłał na Słowację misjonarzy. A Linda dodaje: „Módlcie się również o to, by tamtejsze społeczności, były wrażliwe na prowadzenie Ducha Świętego, a wierzący byli odważni i nie bali się, że ich przyjaciele będą źle o nich myśleć lub że mogą mieć problemy w pracy”.

Wezwanie do działania!

1. Módlmy się o to, aby Bóg wysłał misjonarzy na Słowację, by pomogli zanieść Ewangelię temu narodowi.
2. Módlmy się o wierzących, aby mieli odwagę niesienia Dobrej Nowiny swoim rodakom.
3. Módlmy się o ten naród, aby „Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca ich, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym” (2 Koryntian 4,6).

E.N.



„Pan dał, Pan wziął...”

Za każdym razem nawrócenie nowej osoby budzi u nas spore emocje. To największy cud, gdy człowiek rodzi się do nowego życia. Jeszcze więcej radości mamy wtedy, gdy dzieje się tak w skutek głoszenia ewangelii nie poprzez obdarowanych ewangelistów czy misjonarzy, ale przez „zwykłych” członków kościoła, którzy czy pracują, czy odpoczywają – zawsze są na misji. Taką właśnie historią dzieli się z nami Natalia, która zaczęła zmieniać swoje życie dzięki temu, że ktoś...

Jestem matką samotnie wychowującą dwójkę dzieci. Przy tym opiekuję się ciocią, z którą razem mieszkamy. Te i inne okoliczności spowodowały, że żyłam w ciągłym stresie, bojąc się o finanse, utrzymanie mieszkania i inne tego typu rzeczy. Od pewnego też czasu moim szczególnym pragnieniem było poznawanie Pana Boga. Niestety w kościele powszechnym tego nie znalazłam. Wkrótce życie przyniosło ze sobą inne okoliczności. Zdarzyło się, że na mojej drodze stanęła Asia, od której otrzymałam zaproszenie: „Mogę razem z Tobą podróżować po Ewangelii Jana”. Ucieszyłam się, bo przecież tego właśnie szukałam!!!

W poznawaniu Słowa Bożego bardzo pomagały mi przewodniki z serii *Odkrycia*. Usystematyzowały i pogłębiły moją wiedzę, ale, co najważniejsze, zwróciły moją uwagę na szczegóły dotyczące życia Pana Jezusa. Bardzo głęboko zastanawialiśmy się nad zadanymi w przewodniku pytaniami. Okazały się bardzo dobrym narzędziem do samodzielnego odkrywania. Pod wpływem czytania Pisma Świętego zmienił się mój stosunek do codziennego życia. Przestałam się martwić o przyszłość, o to, co będzie. Jezus zabrał mi zamartwianie się. Oddałam Mu się całkowicie i powierzyłam całą swoją rodzinę.

Czytając Pismo Święte, dwa teksty przemówiły do mnie szczególnie: pierwszy z księgi Joba 1,21: „I rzekł [Job]: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”! Ten fragment pokazał mi, czym jest prawdziwa pokora i miał dla mnie szczególne znaczenie, bo wiąże się ze śmiercią mojej córeczki. To właśnie dzięki niej zapragnęłam z całego serca poszukiwać Boga! Inne, szczególnie dla mnie miejsce w Biblii to Księga Izajasza 43,18.19: „Nie wspominajcie dawnych wydarzeń, a na to, co minęło, już nie zważajcie! Oto Ja czynię rzecz nową: Już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie?”. I ten tekst ma dla mnie znaczenie na teraz. Stałam się osobą nowonarodzoną, kochającą Jezusa i najważniejsze jest to, kim jestem teraz i co teraz się dzieje! Dawne przeminęło. Korzyści płynące dla mnie ze Słowa Bożego są ogromne. Odkąd systematycznie

zaczęłam je poznawać, moje życie i priorytety zaczęły się gruntownie zmieniać. Teraz najważniejsza jest dla mnie relacja z żywym realnym Bogiem. Zmienia się mój charakter, z osoby nerwowej, smutnej, czasami porywczej, stałam się osobą pełną pokoju, radosną i pozytywnie nastawioną do ludzi”.

Rzecz oczywista, że zmiany, o których pisze Natalia, nie nastąpiły w ciągu tygodnia. Jej życie bardzo mocno skomplikowane i pogmatwane wymagało powolnych przemian. Spotkania przy Bożym Słowie, mniej lub bardziej regularne, trwały około pół roku. To oczywiście wymagało determinacji, szczególnie ze strony osoby, która poświęcała czas na prowadzenie Natalii do uczniostwa. Natalia pisze:

„Asia, która poprowadziła mnie przez Słowo jest niesamowita, pełna zapału i wszędzie, gdzie może, głosi ewangelię. Jej gotowość do spotykania się, aby przechodzić ze mną przez kolejne rozdziały i pytania w przewodniku, jest godna podziwu.

Dziękuję Ci, Boże, za nowe życie!!! Za moje dzieci, które są dla mnie błogosławieństwem, za moją rodzinę, pracę, którą teraz wykonuję, ale przede wszystkim dziękuję za to, że jestem zbawiona, że Jezus na krzyżu poniósł najwyższą ofiarę, aby zbawić ludzi. Dziękuję Ci, Jezu, że kochasz mnie bardziej niż ja samą siebie i za to, że masz plan dla mojego życia. Dziękuję też za Pastora, jego rodzinę, za Siostry i Braci, których otrzymałam.

Cieszę się też z tego, że właśnie znalazłam się w grupie osób przygotowujących się do chrztu. Chcę do Jezusa należeć w całej pełni. Natalia”.

Z determinacją biegniemy do celu, aby zachęcać i szkolić nowych wierzących, którzy podobnie jak Filip usiądą na „wozie” swoich przyjaciół i poprowadzą ich do zbawienia i jeszcze dalej. Jak widać, półroczna inwestycja Asi zaowocowała nie tylko ogłoszeniem ewangelii, ale poprowadzeniem Natalii do uczniostwa. Wierzimy, że Bóg postawi Asię na drodze kolejnych, poszukujących Boga osób, które napiszą kolejne, oddające chwałę Bogu, historie.

Liga Biblijna w Polsce, www.ligabiblijna.pl

Kochani Przyjaciele, Siostry, Bracia i nieznajomi...

„Toruję drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody” - te Słowa przeczytałam w Biblii i to one stały się odpowiedzią na moją modlitwę: „Czy naprawdę miałabym pojechać, żeby służyć na statku?”.

Już wiele lat temu, niedługo po tym, jak Pan Jezus dał mi nowe życie – pokazał, że jestem grzesznikiem i potrzebuję Jego wybawienia, Jego daru życia wiecznego, dał mi także dziwne pragnienie... wyjść dalej, poza mój wspaniały kraj. Nie zgodzić się na życie tylko takie, jak mi pasuje, jak mi jest wygodnie. Myślałam sobie: „Jak ja mogę żyć tutaj spokojnie, skoro trzeba iść dalej – tam, gdzie ludzie nie słyszeli o Jezusie i nie mają jak usłyszeć, bo nie mają Biblii, albo nie umieją jej przeczytać?”. W moim sercu pojawiły się myśli i miłość do Afryki...

Wiele lat upłynęło spędzonych jedynie na rozmyślaniu o marzeniach, które zrodziły się w moim sercu. Aż wreszcie, po kilku latach gorącej modlitwy „co mam z tym zrobić”, ktoś po prostu do mnie powiedział: „Nati, ty powinnaś pojechać na statek, w 2016 roku ma być w Afryce”. Ja?! Na statku??? Jakoś nie bardzo to do mnie przemawiało. Ale zaczęłam się modlić, pytać mojego Pana, czy On tego chce. Odpowiedź przyszła – z Jego Słowa.

Tak więc, jeśli Pan da i nic nie stanie na przeszkodzie, we wrześniu 2016 r. wejdę na pokład statku Logos Hope, na którym mam spędzić rok. W ciągu tego czasu mam przemierzyć trasę przez Afrykę Zachodnią, następnie ruszyć do Ameryki Południowej. Działania załogi polegają na pracy misyjnej w miejscach, do których statek przypluwa. Cumuje w porcie kilka tygodni, podczas których załoga współpracuje z lokalnymi kościołami, organizując szkolenia oraz akcje ewangelizacyjne, niosąc praktyczną, humanitarną pomoc, a także oferując usługi księgarni, która w niektórych miastach często bywa jedyną możliwością nabycia chrześcijańskiej literatury (więcej informacji o pracy statku i planach podróży na stronie http://www.pl.om.org/index.php?option=com_content&view=article&id=16&Itemid=19).

Jednak by moja służba przez cały rok na statku była możliwa, potrzebuję niezmiernie Twojego wsparcia! Zanim ruszę do Afryki, muszę skończyć studia – obronić pracę magisterską z muzykologii (UW), odpowiednio się przygotować duchowo i materialnie (szczepienia, kontrola medyczna, odpowiednie wyposażenie). Jeśli poczujesz to

w sercu, możesz być częścią tej służby dla Pana, wspierając mnie w modlitwie:

- o przygotowania do wyjazdu – by Pan zaopatrywał we wszystko, co potrzebne;
- bym była Bożym użytecznym narzędziem w czasie służby na statku Logos Hope OM;
- by Pan kształtował mój charakter i działał przez moją służbę muzyczną – by moje-Boże pieśni docierały do tych, którzy ich potrzebują;
- by Pan Bóg strzegł mojej rodziny, gdy mnie przy nich nie będzie i chronił mnie od niebezpieczeństw.

Będę też bardzo wdzięczna, jeśli ktoś zechce wesprzeć mój wyjazd finansowo poprzez wpłatę na konto Zboru KWCh w Warszawie:

Kościół Wolnych Chrześcijan w Warszawie

www.warszawakwch.pl

Nr konta: 10 1020 1055 0000 9702 0356 9043

W tytule: wsparcie służby misyjnej Natalii Arciszewskiej

Niech Cię Pan Bóg błogosławi,

Natalia Arciszewska

Kontakt: nati.misja@gmail.com

Zachęcamy serdecznie do kupienia płyty Natalii Arciszewskiej pt. „**Zrodzone ze słabości**”. Są to niezwykle piękne pieśni, których źródłem jest bliska więź ze Stwórcą. Polecamy je gorąco, szczególnie że ich rozprowadzanie przyczynia się do wyjazdu Natalki na statek misyjny LOGOS HOPE. Chcemy w ten sposób wspierać inicjatywę tak oddanych Bogu osób.

Płytkę można nabyć, pisząc na adres mailowy Natalii:

nati.misja@gmail.com (15 zł albo ile dyktuje serce...).

Jedna z pieśni na youtube: <https://www.youtube.com/watch?v=SVWRJ-QARF8>

Kącik dla dzieci

Szkolna wycieczka

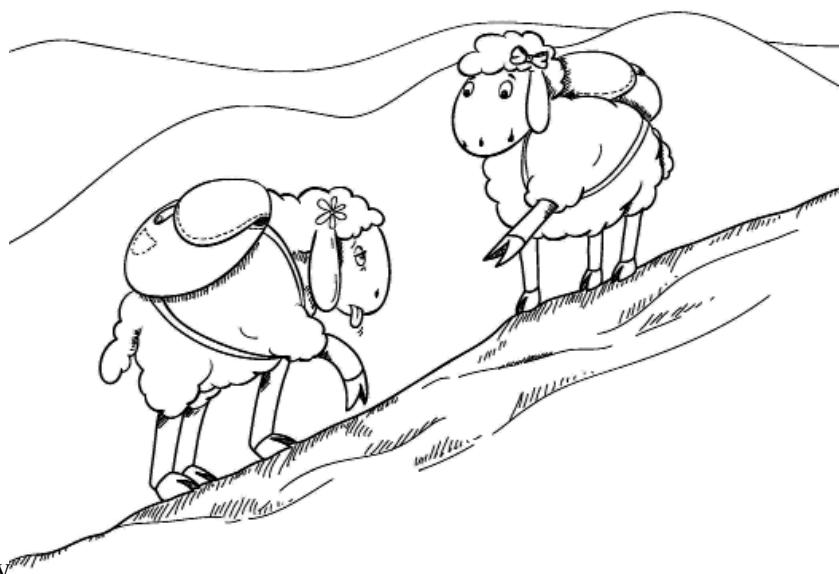
- Hip hip huraaaa! - krzyknęła Klementynka do swojej przyjaciółki z ławy szkolnej.

- O co chodzi, Klementynko? - spytała Adelka.

- Nie słyszałaś, co Pani dziś powiedziała? Zbliża się koniec roku i wybieramy się na szkolną wycieczkę. Bardzo o tym marzyłam, Adelko, i z wielką radością chcę ci o tym powiedzieć.

- Oooo, ja też się bardzo cieszę - odparła Adelka.

Nastał w końcu ten piękny czerwcowy dzień. Cała klasa punktualnie zgromadziła się przed szkołą - wszyscy odpowiednio przygotowani, jak na wycieczkę górską przystało. Nadjechał duży autobus i rozpoczęła się wielka trzydniowa przygoda. Już po dwóch godzinach dotarli do przepięknych górskich okolic. Czekają ich jeszcze spore podejście na szczyt, a tam odpoczynek w schronisku. Przepiękne widoki powodowały niesamowity zachwyt. Klementynka jeszcze nigdy nie widziała czegoś takiego. Na szczycie nastąpił upragniony odpoczynek i czas na smaczną kanapkę. Następnego dnia wszystkich obudził przepiękny świergot ptaków. Po śniadanku wybrali się w dalszą trasę. Tym razem u Adelki pojawiło się zmęczenie, bo nie przywykła do tak długich, górskich spacerów. Klementynka miała więcej doświadczenia w chodzeniu po górach. Adelka, wędrując szlakiem przez polany i wzniesienia, pozostawała coraz bardziej w tyle grupy. Początkowo Klementynka nie zauważyła zmęczenia przyjaciółki. Dopiero kiedy był przystanek na polanie, zobaczyła w oddali umęczoną Adelkę. Momentalnie pozostawiła swój plecak



i wróciła, by wspomóc przyjaciółkę. Adelka wsparta o ramię Klementynki dotarła do reszty grupy. - Co tu dalej robić? - pomyślała Klementynka.

Do kolejnego schroniska było jeszcze bardzo daleko.

Po poważnej naradzie z całą grupą postanowiono, że ktoś musi wrócić z Adelką do pobliskiej wioski. Klementynka bez wahania zgłosiła się, by wspomóc obolałą Adelkę. Choć opuchnięta noga dawała się we znaki, powoli, bardzo powoli dotarły na miejsce. W punkcie medycznym Adelka otrzymała fachową pomoc i razem owieczki udały się na nocleg. Choć dla nich wycieczka skończyła się niespodziewanie szybko, to jednak obie były bardzo szczęśliwe, a ich przyjaźń się bardzo wzmocniła.

List do Galacjan 6,2a: „Jedni drugich brzemiona noście..”.

Dorota Żądło

Kącik dla dzieci

Gdy tunel jest bardzo długi, a światła nie widać

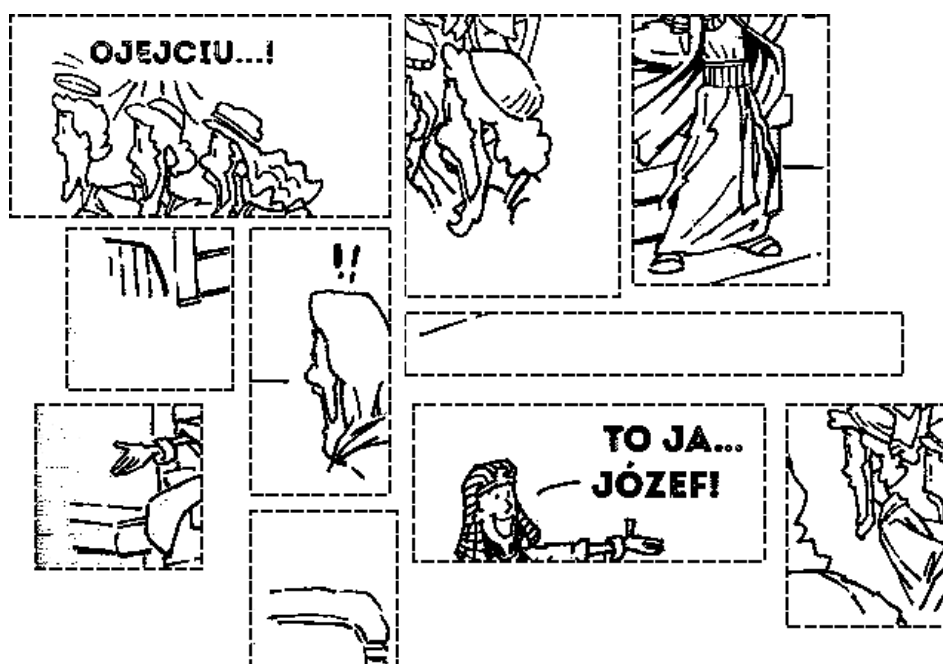
Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu!

Izajasz 50,10

1. Jak to jest być w sytuacji, z której długo nie widać wyjścia? Jak to jest, kiedy latami nic się nie zmienia?

To właśnie przydarzyło się Józefowi. Znać jego historię? Znajdujemy ją w I Księdze Mojżeszowej w rozdziałach 37 – 47. Możecie się z nią zapoznać. W skrócie powiemy sobie, że na wiele lat został oddalony od swojej rodziny. Rodzeni bracia wyparli się go i sprzedali. Został całkiem sam. My jednak wiemy, i Biblia podkreśla to kilka razy, że Pan był z Józefem. Kiedy obserwujemy jego losy, widzimy, że Józef nie próbował w pierwszym możliwym momencie wrócić do swojego ojca, Jakuba. Przyjął sytuację, w jakiej się znalazł, jako wolę Boga, a On prowadził go i w odpowiednim czasie, za każdym razem, pomagał Józefowi. Nawet gdy długo musiał na to czekać, nie przeszkadzało mu to. Służył Bogu i ludziom, których spotykał na swojej drodze i chociaż zaprowadziło go to nawet do więzienia, to polegał na swoim Bogu. Prawdę tę znajdujemy również w cytowanym wersecie na samej górze.

2. Poniżej znajdują się rozrzucone fragmenty rysunku przedstawiającego pewien moment z życia Józefa. Możesz wyciąć elementy i ułożyć je w całość, by sprawdzić, co mu się przydarzyło.



Agnieszka

Kronika

SKOCZÓW

6 III 2016

Tak, jak czynimy to od lat z okazji Dnia Kobiet zaprosiłyśmy panie ze Skoczowa i okolicy na „Spotkanie przy kawie”, jak zwykle nazywamy nasze spotkania. Spotkanie odbywa się przy pięknie nakrytych stołach, przy kawie i herbacie i upieczonych przez nasze panie tradycyjnych cieszyńskich ciasteczek. Tym razem zaprosiłyśmy Asię Rzyczniok, która dzieliła się świadectwami ze swoich przeżyć, które na przestrzeni lat przeradzały się w śpiewane przez nią pieśni.



Przygotowałyśmy się na około 100 osób, bo też więcej przy stołach na sali MCK się nie zmieści. I tym razem panie nas nie zawiodły, wszystkie miejsca były zajęte. Wśród wielu naszych gości miło nam było powitać po raz kolejny również panie ze Zboru w Bielsku-Białej. Jak zawsze tak i tym razem oczekiwaliśmy błogosławieństwa naszego Pana Jezusa i wiele modliłyśmy się o to spotkanie, ponieważ zawsze zależy nam na zaniesieniu Ewangelii w nasze otoczenie. Śpiewane pieśni, słowa świadectwa dotyczyły tematu: „Kobieta, która czerpie swą siłę z miłości”. Między pieśniami Asi krótki sketchboard na temat zgubionego syna i miłującego Ojca przedstawiła Ewa Karzelek. Wszystko razem sprawiło, że byliśmy Panu Bogu wdzięczne za Jego prowadzenie i wspaniałą atmosferę. Naszym paniom, które zadbały o całość wydarzenia, oraz pa-



nom, którzy zajęli się sprawami technicznymi, między innymi nagłośnieniem, serdecznie dziękujemy.

W 2 Krn 16,9 czytamy: „Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmocnić tych, którzy szczerym sercem są przy Nim”. To też jest naszym przeżyciem. Szczerze, różnymi sposobami służymy Bogu, a On nas wzmocnia i błogosławi. Jemu niech będzie cała chwała!

JEK

15 V 2016

To było wyjątkowe wydarzenie w ponad dwudziestoletniej historii naszej wspólnoty kościelnej. W przeciągu pół roku urodziło się nam pięcioro dzieci: Nikodem Koziół, Nina Nawrocka, Noemi Maryniak, Wojciech Matlak i Natanael Hoch. Wspólnie zdecydowaliśmy, że dla wszystkich tych dzieci zrobimy jedno wspólne błogosławieństwo. I tak też zrobiliśmy w niedzielę 15 V 2016 r. Na to szczególne nabożeństwo przybył prawie cały nasz Zbór i wielu gości. Uroczyste nabożeństwo rozpoczął zespół uwielbiający, usługując stosownymi pieśnia-



mi. Do łamania chleba usłużył brat Mirosław Chudy, który też prowadził całe nabożeństwo. Potem usłużyły dzieci dwiema pieśniami oraz recytacją Słowa Bożego z pamięci. Następnie pastor Jerzy Karzelek wygłosił kazanie na temat: „Wziewani, aby żyć po Bożemu” i na koniec nabożeństwa odbyła się modlitwa nad dziećmi. O błogosławieństwo dla całej piątki dzieci modlili się starsi naszego Zboru, rodzice i dziadkowie. Nasze młode rodziny, których dzieci błogosławiliśmy, otrzymały od Zboru upominki w formie pięknie napisanego i oprawionego w ramkę Psalmu 127 oraz książkę Czesława Bassary: „Dziecko

jest darem". Po nabożeństwie zjedliśmy wspólny obiad i przez dłuższy czas siedzieliśmy przy kawie i ciście. Dla nas wszystkich było to bardzo piękne przeżycie. Na nowo uświadomiliśmy sobie, że dzieci są Bożym darem, a dla rodziców i kościoła są za każdym razem wyzwaniem, aby wychować je dla Pana.

JEK

SZCZECINEK

Za nami kolejny owocny sezon Gwiazdkowej Niespodzianki oraz kursu Najwspanialsza Podróż. Ewangelia została zasiana. W tym roku mogliśmy poprowadzić pięć kursów Najwspanialsza Podróż (w miejscowościach: Dargiń, Szczecinek, Radacz, Brzeźnica, Grąbczyn), a to oznacza, że siedemdziesięcioro dzieci wraz z rodzicami wytrwale uczęszczało na spotkania pełne dobrej zabawy, radości, a przede wszystkim Chrystusa. Podczas zajęć uczestnicy mogli usłyszeć Ewangelię oraz doświadczyć Bożego działania na co dzień. Po dwunastu spotkaniach czekała na wszystkich niespodzianka: dzieci, rodzice oraz sołtysowie danej miejscowości zostali zaproszeni na uroczyste spotkanie wraz z wręczeniem nagród. Dzieci otrzymały w tym roku Biblie w formie komiksu, by dalej mogły poznawać to, co najważniejsze, oraz czapki absolwenta, by uhonorować ich zaangażowanie i wytrwałość. Oczywiście każda uroczystość kończyła się słodkim poczęstunkiem. Nie umiem wyrazić słowami, co wielki Bóg pozwolił nam czynić w tym sezonie Gwiazdkowej Niespodzianki. Wykorzystywał nasze umiejętności, pokazał jak dzieci Boże potrafią się uzupełniać w Jego dziele. Pokazał, jak każdy w Bożej rodzinie jest ważny i może wspomóc służbę. Wiemy też, że to nie koniec. Cały czas mamy kontakt z dziećmi i ich rodzicami, by wzajemnie budować relacje przyjaźni i miłości Chrystusowej. Zbliża się czas wakacji, który można wykorzystać na wspólne spotkania przy ognisku oraz na zajęcia w plenerze, by przypominać poznane piosenki, wspólnie się modlić i radośnie spędzać czas.



Bóg daje nam wspaniałą, słoneczną pogodę. Jest to dogodny czas na grillowanie i pobyt na działce. A czas ten można spędzać jeszcze bardziej owocnie. Społeczność w Szczecinku rozpoczęła „sezon działkowy” czyli czwartkowe społeczności w plenerze. Jakże miłe jest spędzanie czasu z Bożą rodziną. Naszym znajomym łatwiej jest przyjść na działkę niż do Zboru, dlatego chętnie zapraszamy swoich znajomych i bliskich na społeczność przy ognisku, by razem poznawać Chrystusa i siebie wzajemnie oraz naszych sąsiadów, którzy na pewno słyszą czytane Boże Słowo, śpiew i modlitwy. Mamy nadzieję,

że również i ten pomysł zaowocuje, jeśli nie od razu, to w przyszłości.

Magdalena Piekarz

PIASEK

MIĘDZYZBOROWY KONKURS BIBLIJNY

Już po raz drugi mieliśmy okazję zorganizować Międzyzborowy Konkurs Biblijny adresowany do dzieci szkół podstawowych w dwóch kategoriach wiekowych: klasy I-III oraz IV-VI. Wzięły w nim udział dzieci z następujących zborów: Bielsko-Biała, Chorzów, Oświęcim, Palowice, Piasek, Skoczów, Świętochłowice, Tychy, Żory oraz Żywiec. Konkurs tegoroczny dotyczył znajomości Księgi Jozuego i składał się z dwóch etapów: etap I – wewnątrzzborowy, wyłaniający dzieci z największą ilością punktów, które później wzięły udział w etapie II. Finał odbył się 23 kwietnia 2016 r. w Zborze w Piasku.



Uczestnicy konkursu wykazali się wysokim poziomem wiedzy z zakresu Księgi Jozuego. Jury w składzie: Jerzy Karzełek, Ewa Głyk, Beata Handrysik oraz Joanna Nowak wyłoniło następujących zwycięzców:



w kategorii klas I-III

- klasa I: 1 miejsce - Filip Bassara (Piasek)
2 miejsce ex aequo - Ruben Kozieł (Skoczów) oraz Beniamin Bednarek (Piasek)
3 miejsce - Zosia Rzychniok (Palowice)

- klasy II-III: 1 miejsce - Jakub Zipser (Skoczów)
2 miejsce - Julia Szramka (Świętochłowice)
3 miejsce - Ania Konieczny (Skoczów)

- klasy IV-VI 1 miejsce - Miriam Rzychniok (Palowice)
2 miejsce - Wiktoria Prajsnar (Bielsko-Biała)
3 miejsce - Jagoda Pękała (Tychy)

Gratulujemy zwycięzcom, dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w konkursie i zachęcamy do dalszego czytania i studiowania Biblii na co dzień. Zapraszamy również wszystkie dzieci do udziału w konkursie w przyszłym roku. Planowany za-

kres konkursu to znajomość Dziejów Apostolskich. Już od dzisiaj możesz zacząć czytać tę piękną, bogatą w wydarzenia, księgę.

Ogromne podziękowanie chcemy również złożyć Basi Wardziak oraz Sarze Głyk za przygotowanie i prowadzenie konkursu, członkom jury oraz wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania całego przedsięwzięcia.

Danka Śniegoń

PALOWICE

Tradycyjnie w drugiej połowie maja odbywa się w Palowicach majówka KWCh. Tym razem odbyła się 21 maja pod hasłem: „Z rodziną nie tylko na zdjęciu”. Wszystkich przybyłych przywitał przełożony tutejszego Zboru br. Marian Pawlas. Następnie prowadzenie spotkania objęła Sara Głyk. Wspólnie zaśpiewaliśmy kilka pieśni... Dzieci i młodzież zostały podzielone na grupy i poszły do innych sal, a dorośli pozostali w sali głównej. Wykładem na temat priorytetów w życiu rodzinnym pięknie usłużył brat Marian Pawlas. Dzieciom i młodzieży usłużyli: Basia Wardziak z ekipą z Piasku, Lila Tatera, Marta Niesłańczyk z Palowic oraz Dawid Jastrzębski z grupą z Biel-ska-Białej.



Następnie poszliśmy zjeść posiłek na wolnym powietrzu. Grillowaniem zajęła się ekipa z Palowic i trzeba przyznać, że na wolnym powietrzu smakowało nam wszystko wyjątkowo.

Dla małych dzieci przygotowane zostały zajęcia z matą edukacyjną.

Miło było patrzeć na bawiące się dzieci, grające nastolatki i młodzież, po prostu zajętych sobą młodych ludzi oraz niekończące się rozmowy tych, dla których majówka jest okazją, aby się spotkać. Po prostu - zgodnie z hasłem - atmosfera rodzinna udzieliła się nam wszystkim.

Po wspólnym posiłku i przyjacielskich rozmowach udaliśmy się znowu na salę główną, gdzie wysłuchaliśmy koncertu dzieci ze Zboru w Żorach, które latem ubiegłego roku nagrały płytę CD pt. „Smak dzieciństwa”, która jest do nabycia w naszym wydawnictwie. Po koncercie odbyło się losowanie, na które niecierpliwie czekały nasze dzieci. W tym roku rower – nagroda główna - pojechał do Zabrze. Do tych wszystkich pięknych przeżyć Pan Bóg dodał nam jeszcze wspaniałą słoneczną pogodę. Do zobaczenia na majówce w Palowicach w maju 2017 roku!

Uczestnik

RYBNIK

W Zborze Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rybniku odbyło się kolejne już zimowisko dla dzieci i młodziej młodzieży. Frekwencja dopisała, gdyż zgłosiło się do nas około 30 ochotników w wieku od 4 do 12 lat. Zimowisko trwało trzy dni - od 15 do 17 lutego 2016 roku. Dzieci słuchały niezwykle ciekawych lekcji biblijnych poświęconych Książeczce bez Słów, śpiewały pio-



senki, uczestniczyły w wielu zabawach ruchowych i plastycznych. Przez wszystkie 3 dni cieszyły się również przepyszny jedzeniem serwowanym przez siostry kucharki z naszego zboru. Największą niespodzianką tegorocznej edycji zimowiska, na którą wszyscy czekali z niecierpliwością, był przyjazd brata Czesława Bassary i jego opowieści misyjne z Afryki. Dzięki barwnym opowiadaniom, rekwizytom i wielkiej serdeczności tego misjonarza, dzieci bardzo zainteresował temat misji na świecie, a szczególnie właśnie w krajach afrykańskich. Dzieci przez chwilę mogły poczuć klimat Afryki, zakładając własnoręcznie zrobione stroje, jedząc tradycyjne potrawy oraz słuchając niesamowitych opowieści mówcy, który robi to wszystko na chwałę Panu! W organizacji Dnia Misyjnego pomagali nam Konrad i Dorota Płudowscy z organizacji CEF.

Służba wśród dzieci to niezwykle cenny czas dla nas wszystkich, gdy możemy szerzyć Słowo Boże, dawać wiele przykładów miłości, ale również przekonywać się, jak ważna jest współpraca i zaangażowanie wierzących.

W ostatnim tygodniu czerwca odbywają się w zborze półkolonie „Góra Syna”, na które serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci!

Bogusława Szczyra

ŻYWIEC

Dom opieki w Żywcu

Przez blisko 2 lata byliśmy w centrum budowy obwodnicy/tunelu oraz mostu przez Solę. W związku z tą inwestycją zmieniło się zagospodarowanie terenu wokół budynku. Przyśpieszamy do ostatniego etapu tego projektu czyli odbiorów branżowych. Prosimy was o modlitwę, by poszczególne służby: Sanepid, KP Straży Pożarnej, PIP i BHP, bezproblemowo



dokonały odbiorów. Po zakończeniu tych odbiorów czeka nas jeszcze uzyskanie pozwolenia na eksploatację.

Zbliżamy się do końca tego projektu dzięki temu, że wierzący ludzie z naszego Kościoła i Kościołów z różnych krajów widzieli potrzebę pomocy w zbudowaniu domu, w którym znajdą opiekę ludzie starsi.

Znając Waszą ofiarność i hojność włożeniu na to dzieło, z wdzięcznością prosimy Was o modlitwy w intencji zakończenia budowy, dokonania odbiorów budowlanych, jak również znalezienia dobrego i oddanego personelu.



Fundacja Chrześcijański Dom Starców w Żywcu
al. Legionów 1, Żywiec
42 1240 4881 1111 0000 5341 8119
UWAGA! NOWY NUMER KONTA

Wojciech Stabla, Jerzy Karzełek i Tomasz Szurmik

Chrzest wiary

Troje młodych osób z naszego Zboru: Magda Bysko, Tatiana Muzyka (Ukraina), Daniel Hazuka zdecydowało, że przez resztę swego życia chcą być z Chrystusem. Na potwierdzenie tego faktu przyjęli chrzest i pierwszy raz uczestniczyli w pamiętce Wieczery Pańskiej. Było to dla nich wielkie przeżycie, a dla naszej społeczności ogromna radość. Magda i Daniel to młodzi ludzie – uczniowie szkoły średniej – dzieci członków naszego Kościoła. Tatiana przyjechała do pracy do Polski, trafiła do naszego Kościoła i tutaj zapragnęła oddać swoje życie Chrystusowi. Jej babcia jest osobą wierzącą, która cały czas modliła się o nią – Pan ją wysłuchał.

Uroczystość miała miejsce w kaplicy naszego Zboru. Na bożeństwo prowadził br. Dawid Cader, kazanie okoliczno-



ściowe wygłosił br. Jerzy Kowalczyk, a do chrztu usłużył br. Tadeusz Matlak. W uwielbieniu prowadzili nas Maja Kowalczyk, Manuela Filipowska (wiolonczela) i Krzysztof Ruszczyński (pianino). Niedzielną społeczność zakończył wspólny posiłek, który przygotowały nasze siostry.

Majówka w Wiśle

Dom Katechetyczno-Szkoleniowy „Tymoteusz” w Wiśle to idealne miejsce by spędzić dobry czas z przyjaciółmi – siostrami i braćmi ze Zboru. Trzy dni spędzone razem to czas pogłębienia więzi i wzajemnego poznawania się. Tematem przewodnim weekendu był „Powód i cel istnienia Kościoła” z punktu widzenia Kościoła w Żywcu. Skoro Bóg powołał nas, byśmy Go wielbili, mieli społeczność z Nim i ze sobą nawzajem, poznawali Go przez osobę Jezusa Chrystusa, głosili ludziom Ewangelię zbawienia, by to wszystko było źródłem naszej radości i chluby z tego, kim jesteśmy i co mamy w Jezusie Chrystusie - to jacy mamy być my w Żywcu...?

Dobry czas i piękna pogoda sprawiły, że spotkania, dyskusje i posiłki przenieśliśmy na zewnątrz. Było to takie „garden party”.

Kolejny raz mogliśmy się przekonać, że nasz ośrodek to wspaniałe miejsce do budowania relacji w połączeniu z wypoczynkiem w dzień i rozmowami do późnej nocy przy ognisku.

Jerzy Kowalczyk

ZABRZE

Dzień matki w chrześcijańskiej świetlicy w Zabrze

Dnia 24 maja 2016 roku obchodziliśmy w naszej Świetlicy „Dzień Matki”. Wśród 20 gości przybyłych na uroczystość większość stanowiły matki, dla których wychowankowie Świe-

tlicy zaprezentowali specjalny program artystyczny. Około 30 wykonawców w wieku przedszkolnym i szkolnym z wielkim uczuciem i zapałem wyrażało swoją miłość, szacunek i uznanie swoim mamom. Wcześniej dzieci złożyły mamom życzenia i wręczyły własnoręcznie wykonane laurki.



Następnie Słowem Bożym dla matek usłużyli braterstwo Elżbieta i Marek Nalewajkowie. Prezentacja uwypuklała ogromny wpływ matki na życie dziecka i jego dalszą przyszłość w oparciu o dwa przykłady ze Słowa Bożego: Herodiady i jej córki (negatywny) oraz Anny i jej syna Samuela (pozytywny). Najważniejszy w życiu dziecka jest wpływ, jaki daje matka poprzez własny przykład, własne wartości i wybory. Matki obecne na spotkaniu zostały zachęczone do dokonywania właściwych wyborów, zgodnych ze Słowem Bożym i odpowiedzialnego wychowywania swoich dzieci dla Pana.



Po prezentacji Słowa zaprosiliśmy wszystkich gości na smaczny poczęstunek – domowe ciasto i kawę. Przy stołach dzieliliśmy się świadectwami, a także śpiewaliśmy pieśni na chwałę Bożą. Jesteśmy wdzięczni Panu za kolejną możliwość nawiązania bliższych kontaktów z rodzicami naszych wychowanków. Każdego roku pod opieką Świątlicy znajduje się około 100 dzieci w wieku od 4 do 16 lat. Na co dzień dziećmi opiekują się trzy osoby: siostra Janina, brat Antoni i siostra Dorota. Pomagamy dzieciom w nauce, rozwijamy ich zainteresowania artystyczne, prowadzimy dożywianie w formie podwieczorku, uczymy zasad higieny i czystości. W ostatnich miesiącach Pan dodał nam dwie opiekunki dla dzieci: siostrę Irenę, która pomaga w Świątlicy na co dzień, a także siostrę Larysę, która pomaga w zajęciach artystycznych. Od niedawna w zajęciach z najmłodszymi dziećmi pomaga również siostra Weronika. Dziękujemy Panu za wysłuchane modlitwy i nowe chętne serca do służby wśród dzieci.



W niedziele uczymy dzieci zasad etyki chrześcijańskiej. Od listopada ub. roku romska siostra Dorota prowadzi zajęcia Szkółki Niedzielnej w języku romskim, a także uczy dzieci wierszy biblijnych w tym języku. Dzieci entuzjastycznie przyjmują historie biblijne i chętnie uczą się Słowa Bożego na pamięć. Oprócz Doroty, zajęcia Szkółki Niedzielnej prowadzą siostra Beata Styczeń oraz braterstwo Elżbieta i Marek Nalewajkowie. Siostra Beata często prezentuje historie biblijne w formie krótkich scenek z udziałem dzieci.

Poprzez naszą służbę wśród dzieci także dorośli Romowie zainteresowani są Ewangelią. Od dłuższego czasu w głoszenie Ewangelii Romom włącza się brat Adam. Coraz więcej Romów w Zabrze dostaje się pod wpływ Słowa Bożego, które jedynie ma moc zmienić ich życie. Kilkuosobowa grupa Romów uczestniczy w studium Słowa Bożego i zakłada nowy fundament swego życia na Panu Jezusie Chrystusie. Pamiętajmy w modlitwach o dzieciach romskich i ich rodzinach w Zabrzu.

W październiku bieżącego roku obchodzić będziemy dwudziestolecie służby Chrześcijańskiej Świątlicy w Zabrzu. Dziękujemy Panu za Jego działanie w Zabrzu, za dzieci objęte opieką Świątlicy, za opiekunów, za nawróconych Romów, a także osoby zainteresowane Słowem Bożym. Dziękujemy wszystkim Braciom i Siostram, którzy wspierają naszą służbę w modlitwach, rzeczowo bądź finansowo. Zapraszamy Was do odwiedzenia naszej Świątlicy.

Ta praca misyjna może być kontynuowana jedynie dzięki Waszemu zaangażowaniu i finansowemu wsparciu. W czerwcu kończy się wsparcie jednego z naszych większych ofiarodawców. Ufamy, że Pan pobudzi kolejne serca do finansowego wspierania naszej służby. Wzorem naszego wielkiego poprzednika – brata Jerzego Muellera, jesteśmy przekonani, że Pan będzie zaspokajał wszelkie potrzeby naszej służby jedynie poprzez swoje dzieci. Wierzmy, że misja jest sprawą, która leży na sercu Kościoła Pana Jezusa Chrystusa.

Osobom bądź Zborom zainteresowanym naszą służbą i pragnącym wesprzeć ją finansowo, podajemy nr konta bankowego:

**Zbór Kościoła Wolnych Chrześcijan w Zabrzu,
ul. Grzybowska 3/9
41-808 Zabrze
PKO BP S.A. I O/ ZABRZE,
nr 39 1020 2401 0000 0802 0350 6599**

Janina Janulek

WISŁA

Wiśła dla Zwycięzców

Za nami kolejna Wiśła dla Zwycięzców. W dniach od 6 do 8 maja br. grupa 32 nastolatków wraz z opiekunami spędziła niesamowite chwile w Wiśle Gościowej. Rozpoczęliśmy od wieczoru uwielbienia, który poprowadzili Dawid Jastrzębski, Anna Chudy, Aleksandra Janik i Jonatan Hrynko. Słowa zachęty udzielił nam brat Piotr Żądło. Zachęcił do refleksji, wyciszenia i odsunięcia na bok wszystkiego, co nas rozprasza, co „kradnie” nasz czas.



Sobota minęła nam wyjątkowo aktywnie. Do południa grupa Harcerskiego Klubu Ratowniczego „Wstrząs” przeprowadziła dla nas warsztaty z pierwszej pomocy, oprócz teorii mogliśmy w praktyce stosować nabytą wiedzę. Popołudniowe zmagania też nie były łatwe. W cyklu wykładów na temat Błogosławieństw prowadził nas po raz kolejny brat Dawid Kozioł. Każdy z nas chciałby z radością odbierać błogosławieństwa, które nasz Pan obiecuje nam w Kazaniu na Górze, ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że aby je odebrać, sami musimy się odpowiednio przygotować. Dziękujemy bratu Dawidowi za wskazówki, jak w praktyce wykorzystywać wiedzę, którą czerpiemy ze słów naszego Pana. Oprócz pokarmu duchowego, dbaliśmy również o nasze ciała, a raczej robiły to ciotce Iwonka Targosz i Ela Nowak. Jeszcze raz gorące podziękowania.

Wierzę, że wspólnie spędzony czas był bardzo obfity nie tylko w nawiązywanie i budowanie nowych relacji, ale również w pokarm i wzrost duchowy. Nie zapominajmy o codziennym powracaniu do jego korzeni czyli Bożego Słowa. No i oczywiście do zobaczenia za trzy miesiące, tym razem w Żywcu. Oczywiście czekamy na nowych uczestników.

Justyna

KICZYCE

Konferencja KOMPAS

W dniu 19 marca 2016 r. Centrum Rozwoju Przywództwa KOMPAS zorganizowało konferencję dla przywódców kościoła w ośrodku h2o w Kiczycach, pod nazwą „Patrząc poza horyzont”. Prelegentami byli dr Tom Marinello, wykładowca

z Tyndale Theological Seminary, oraz dr Michael Kotsch, wykładowca z Bibelschule Brake.



Pierwsze dwa wykłady Toma stanowiły świetne podsumowanie całego okresu kościoła z uwypukleniem kluczowych doktryn, wokół których toczyła się dyskusja na przestrzeni jego dziejów. W trzecim wykładzie Tom uwrażliwił uczestników na różnorodność, jedność i na to, co mieści się w ramach ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Z kolei Michael w bardzo trafny sposób przedstawił różne przykłady i wymiary prześladowań w kościele na całym świecie, od czasów jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Konkluzją wykładów były praktyczne lekcje dla przywódców kościoła dzisiaj - co jest ważne i za co my, liderzy polskich zborów, powinniśmy być gotowi dzisiaj umrzeć.



Ostatnim elementem konferencji był otwarty panel dyskusyjny, podczas którego różne osoby spośród grona niemal 80 uczestników z kilku różnych denominacji kościelnych mogły zadawać pytania lub komentować to, co było przedstawione w ramach wykładów.



Konferencje KOMPAS odbywają się cyklicznie zwykle raz do roku. Już teraz serdecznie zapraszam do śledzenia naszej strony www, gdzie w odpowiednim czasie zostanie zamieszczona informacja dotycząca kolejnego wydarzenia.

Mirek Marczak

<http://www.centrumkompas.org>

MIKOŁÓW

Wieczór pieśni i poezji

*Wejdźcie w bramy Jego z dziękczynieniem,
W przedsionki Jego z pieśnią chwały!
Wystawiajcie Go, błogosławcie Imieniu Jego!
Albowiem dobry jest Pan;
Na wieki trwa łaska Jego,
A wierność Jego z pokolenia w pokolenie.*

Psalm 100, 4-5



9 kwietnia 2016 r. odbył się w naszym Zborze kolejny wieczór pieśni i poezji chrześcijańskiej, podczas którego każdy z uczestników, jeśli miał takie pragnienie, mógł uwielbić naszego Pana pieśnią, wierszem lub jakąkolwiek inną poetycką formą (pojawiało się również krótkie opowiadanie).



Cieszy nas fakt, że każdego roku bracia i siostry wyrażają chęć i gotowość, by wykorzystywać swoje dary do chwaleń w ten sposób Boga. Przychodzi również wielu gości, żeby wspólnie z nami spędzić ten czas. Czy można sobie bowiem wyobrazić coś lepszego, niż wspólne oddawanie czci Temu, który nas wszystkich zbawił i połączył w jedno ciało?

NIERODZIM

21 lutego 2016 roku w Zborze w Ustroniu Nierodzimiu brat Czesław Bassara usłużył wykładem na temat „Usprawiedliwienie według Nowego Testamentu”. Uczestnicy nabożeństwa, prowadzonego przez brata Andrzeja Dorę, mieli możliwość

zaopatrzenia się w literaturę chrześcijańską. Chcemy wyrazić Bogu naszą wdzięczność za służbę braterstwa Bassarów, za to, że pamiętają o małych zborach.

21 i 22 maja 2016 roku w naszym Zborze odbyły się kolejne wykłady biblijne. W sobotę brat Czesław Bassara usłużył na następujące tematy: „Trójca Święta w Starym Testamencie”, „Trójca Święta w Nowym Testamencie”, „Życie wierzącego jako wyobrażenie Trójcy Świętej”, a w niedzielę zaś w swoich wykładach poruszał kwestie: „W jakim celu istnieje zbor?” oraz „Siostry i ich służba w zborze”.

CHORZÓW

25 marca 2016 brat Łukasz Janulek w Zborze w Chorzowie prowadził wielkanocne nabożeństwo z usługą brata Czesława Bassary. Dziękowaliśmy Bogu za Pana Jezusa, który ostatecznie przejął nasze grzechy na krzyżu.



TYCHY

Tychy Osiedle F-6



Od dwóch lat Zbór w Tychach prowadzi Zborowa Szkołę Biblijną, nawiązując do swojej tradycji z lat osiemdziesiątych, kiedy placówka Zboru w Piasku stała się samodzielnym Zborem w Tychach (1982). Dodatkowym wzmocnieniem zajęć w ramach comiesięcznych zajęć Szkoły Biblijnej są gościnne usługi braci z okolicznych Zborów, jak Mariana Pawłasa, Jonasza Małkiewicza, jak też z zagranicy, brata Marka Swaima. Z radością przyjmujemy regularną służbę wykładami brata Czesława Bassary, którym Pan posłużył się do założenia naszego Zboru. Nasz brat Czesław ostatnio służył nam 7 lutego na temat „Jakie znaczenie ma dla nas Stary Testament?”, 28 marca o znaczeniu Wielkanocy, 10 kwietnia na temat „Demonologii chrześcijańskiej”, a 1 maja 2016 roku na temat „Odkryj i posługuj się darem, którego udzielił ci Bóg”.



KATOWICE



21 i 22 maja 2016 roku w naszym Zborze odbyły się kolejne wykłady biblijne. W sobotę brat Czesław Bassara usłużył na następujące tematy: „Trójca Święta w Starym Testamencie”, „Trójca Święta w Nowym Testamencie”, „Życie wierzącego jako wyobrażenie Trójcy Świętej”, a w niedzielę zaś w swoich wykładach odpowiadał na pytania „W jakim celu istnieje zbór?” i „Siostry i ich służba w zborze”.



JAWORZNO

3 kwietnia 2016 roku brat Czesław Bassara odwiedził nasz zbór w Jaworznie i usłużył wykładem na temat „Rodzice, potrzebuję mocnej rodziny!”. Po wykładzie mogliśmy nabyć nowe książki autorstwa naszego brata.



UKRAINA

Na Ukrainie pracują misyjnie Zhanna i Bartosz Szymczykowski – misjonarze Zboru w Żorach. Poczytajmy, czym chcą się z nami na gorąco podzielić:

„Ruszył remont w Orzewie - wreszcie udało nam się zrobić pierwsze prace związane z naszą chatką: rozebraliśmy jej część, aby móc w przyszłości dobudować małą kuchnię i łazienkę. Już podczas tegorocznego obozu będziemy mieć wodę!!! Nasi przyjaciele z Swansea podarowali nam potrzebną sumę pieniędzy na jej podłączenie.

Odbył się wspólny piknik dwóch grup młodzieżowych: Orzew i Równie. Pan Bóg w ogromny sposób błogosławi w pracy z nastolatkami w Orzewie i w Równym. Ponad 50 młodych ludzi spotyka się regularnie, by uczyć się żyć z Jezusem każdego dnia.

Dwa tygodnie temu byliśmy w Tarnopolu aby spotkać się z naszymi przyjaciółmi. Pan Bóg dał mi możliwość głoszenia Jego słowa w tutejszym zborze. Jesteśmy bardzo wdzięczni za służbę i przykład Edika i Leny oraz Mikołaja i Ani.

Ostatni dzwonek... i uroczyste zakończenie roku szkolnego. W tym roku czwórka naszych młodych zakończyła liceum. Jest to dla nich i dla nas wielkie święto, i ogromny przywilej, że możemy być częścią ich życia.

Było to wielkie wydarzenie w Orzewie - przyjechali do nas motocykliści z Żor. Wielkie emocje, każdy chciał dotknąć, usiąść, przejechać się motorem. Wielkie podziękowania dla Łukasza, Ryśka, Piotra i Kuby za tyle emocji i uśmiechów naszych dzieciaków (oraz za odwagę!!! - pokonali ukraińskie drogi).

Kochani!!! Lato, wakacje coraz bliżej :)

W tym roku przed nami kolejny bardzo pracowity czas. Nasza orzevska grupa młodzieżowa planuje 3 ważne wydarzenia:

I: Wyjazd misyjny do Buczacza, 04-10.07.2016
Po raz kolejny wybieramy się, aby służyć dzieciom i nastolatkom w Buczaczu i w pobliskiej wiosce Ozerianny.

II: Europejski namiotowy obóz w Kozlenie, 13-22.07.2016
W tym roku będziemy razem z grupą młodzieżową z Równego oraz grupami z Czech i Polski.

III: Obóz dla dzieci i nastolatków w Orzewie, 15-20.08.2016
To już nasz kolejny obóz, podczas którego nastolatki uczą się, jak służyć dzieciom. Około 100 dzieciaków będzie miało szansę usłyszeć dobrą Nowinę o Jezusie.

Bardzo prosimy o Wasze modlitwy o każdy z tych obozów, o to, aby Pan Bóg otwierał serca dzieci i nastolatków na Jego głos, by dał nam mądrość, siłę i wytrwałość”.



Pożegnania

Wspomnienie

Michael Browne

(odszedł do Pana 26 lutego 2016 roku, a pogrzeb odbył się 17 marca w Bath, Anglia).

Michael nie znał swojego ojca, a matkę widział kilka razy w życiu. Wojna przerwała jego edukację; nie ukończył szkoły podstawowej, bo jego rodzina zastępcza nie miała pieniędzy na podręczniki. Wykształcenie zdobył dzięki nałogowo czytanyom książkom z najróżniejszych dziedzin. Nie mając jeszcze 15 lat, zaciągnął się do marynarki wojennej, a potem został komandosem elitarniej jednostki brytyjskiej, chroniącej Hong Kong przed inwazją armii chińskiej, a później prowadzącej nocną walkę z komunistycznymi partyzantami na Półwyspie Malajskim. Wielokrotnie stawał w obliczu śmierci, był świadkiem, jak jego koledzy ginęli zarówno w zasadzkach w dżungli, jak i od własnego ognia. Ten czas ukształtował jego zdyscyplinowaną i bezkompromisową osobowość. Podczas obowiązkowego urlopu zetknął się w Singapurze ze świadectwem prawdziwych wierzących w Chrystusa i po 6 miesiącach uwierzył w to, że Bóg istnieje i że on sam jest zgubionym grzesznikiem, który zasługuje wyłącznie na piekło. Długo czas zmagał się ze strachem przed tym „dniem gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga”, aż wreszcie zaufał całkowicie Chrystusowi i wyznał Go publicznie przed kolegami ze swojej jednostki. Jego całkowita przemiana od niewoli grzechu do miłości do Chrystusa była niezrozumiała dla kolegów, nadal żyjących w nałogach i niemoralności. Po powrocie do Europy został ochrzczony i dołączył do społeczności nowotestamentowego zboru.

Wraz z żoną, Grace, pracowali misyjnie w Hong Kongu przez 12 lat, wykorzystując znajomość języka chińskiego. Od lat 80. wielokrotnie odwiedzał kraje Europy Wschodniej i Indie (w Indiach starał się być dwukrotnie każdego roku, by budować tamtejsze zbory). Był kaznodzieją, którego życiem była Biblia, zwiastowaniem Słowa wpływał na życie wielu osób i polskich zborów. W swojej postawie był bezkompromisowy, co nie zjednywało mu przyjaciół. Wiele razy był gościem w naszym domu, przez lata był zachętą dla Zboru w Tychach, gdzie się wychowaliśmy. Ceniliśmy go za miłość do Chrystusa i Jego Słowa, które wykladał w sposób zrozumiały i z pasją.

Marek Nalewajka

Michael był dla wielu braci w Polsce cenionym kaznodzieją i nauczycielem. Zaczął przyjeżdżać do Polski w latach 80., gdy nasz kraj był jeszcze pod wpływem komunistycznych rządów. Napisał i wydał na użytek polskich braci broszurkę pod tytułem „Autonomia i autorytet”. Po roku 2000 był wykładowcą



w Międzyzborowej Szkole Misyjnej w Mławie i wraz z innymi braćmi: Nitischem Patelem, Richardem Catchpolem, Danenem Coulsonem i Martinem Bakerem, umacniał braci i przygotowywał ich do służby misyjnej i nauczania. W ostatnim okresie zajmował się intensywnie swoją chorą żoną, w czym był dla nas pozytywnym przykładem. To było świadectwo życia, które było światłem bardziej przemawiającym niż słowa. Z tego powodu nie mógł w ostatnim czasie przyjeżdżać do Polski, ale miał nadzieję, że gdy jego zdrowie się poprawi, to nas odwiedzi. Niestety przeszkodził mu w tym zawał serca, a potem choroba, która stała się przyczyną jego odejścia. Ostatni raz widziałem się z nim i służyliśmy razem w Zborach w Polsce, gdy odwiedzał chorego na raka Jacka Pruszyńskiego, który niedługo po tym odszedł do Pana. Razem służyliśmy również na jego pogrzebie w Tarnowskich Górach, dając świadectwo o Panu Jezusie i głosząc Ewangelię licznie przybyłym uczestnikom. To była jego ostatnia wizyta w Polsce. Wiadomość o jego odejściu przyjęliśmy z wielkim smutkiem, mając w pamięci słowa apostoła Pawła: „Rozstać się z życiem i być z Chrystusem to daleko lepiej, ale ze względu na was pozostać przy życiu to rzecz potrzebniejsza”. Jesteśmy Bogu wdzięczni za wykonaną przez Niego służbę i za to, że biegu dokonał, wiarę zachował, a teraz oczekuje go wieniec sprawiedliwości. Mamy nadzieję zobaczyć Brata Michaela Browne’a wkrótce na spotkaniu z Chrystusem!

Dariusz Laskowski

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	8,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	8,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	15,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	6,00
10. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	4,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00
13. I rzekł Bóg	15,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
17. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	5,00
18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	1,50
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	10,00
20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	6,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	5,00
22. Światy wokół nas (J.W. Sire)	4,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfusz)	2,70
24. Wina i przebaczenie	8,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00

Księgarniom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Depositphotos.com/Drukarnia Chroma

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 24 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przelać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiarę na wydawanie kwartalnika
– rok 2016”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych

„SMAK DZIECIŃSTWA

To już druga edycja wyjątkowego projektu,
który powstał dzięki dzieciom, z dziećmi
i dla dzieci.

Inspirujące teksty i muzyka, mogą zamienić
czas wolny, rodzinne popołudnie czy podróż
samochodem w radosną, wspólną przygodę.

Na płycie znajduje się 11 utworów, z których
niejeden może przypomnieć słuchaczom
utęskniony smak dzieciństwa...



Serdecznie zapraszamy do zakupów w Wydawnictwie Łaska i Pokój lub na www.szaron.pl

- 1 ja jestem Bóg
- 2 kocham cię
- 3 tymczasowy dom
- 4 jedną nogą tam
- 5 dla zasmuconych
- 6 iść
- 7 twoje słowo
- 8 zrodzone ze słabości

**polecamy
płyty CD**

wokal, pianino, teksty Natalia Arciszewska
gitara elektryczna Rafał Kozera (4, 6, 8)
miks i mastering Rafał Kozera
fotografie Monika Wiecha
opracowanie graficzne Dawid Buza
kontakt nati.misja@gmail.com
www.warszawakwch.pl

CZYTAJBIBLIE.COM

Wszelkie prawa producenta i prawa autorskie zastrzeżone.
Powielanie, wynajmowanie, wypożyczanie, wykorzystywanie tej płyty
do wykonan publicznych i emisji radiowej bez zezwolenia zabronione.

Zrodzone ze słabości



Zrodzone ze słabości
Natalia Arciszewska

1. Na krzyż kieruj wzrok
2. Jak Jezusa swego kochasz
3. O, cudowny jest mój Zbawiciel
4. Panie zsyłasz święte deszcze
5. Z Panem umierać
6. Być Jezu Twym
7. Znam strumień
8. Pójdź tylko do mnie
9. Bóg chce wszystkim ludziom
10. Jezu ty niewysłowiona
11. Miły głos Ducha
12. Przyjaciela mam
13. Mój jest Zbawiciel
14. Kiedy przed stolicą
15. Co oczyszcza z grzechów mnie
16. Niechaj w sercach
17. Dziecię nie płacz
18. Kiedy chmury ciemne
19. Pan cię w opiece ma
20. Słyszę jak mnie wzywa Jezus
21. Czyż tron Twój Panie

Nasze działanie płynące z serca mają
na celu a na nowo „wskrzesić” te
stare pieśni naszych „Ojców Wiary”.

zamówienia: Piotr Ządło kom.: 501 777 059
e-mail: pio.zadlo@gmail.com
Łukasz Janulek kom.: 512 317 801

Śpiew: Józef Brandys, Halina Kudzin, Anna Biernacka,
Marek Kudzin, Lilianna Dwulat (pieśń 21)
Syntezator: Janusz Pierchała
Pianino: Julie Low, John Ansty, Shaun B.
Organy i fortepian: Peter Miles
Gitara basowa: Stephen Bankard
Skrzypce: Józef Brandys



JÓZEF BRANDYS I KUDZIEWICZ

Być Jezu Twym

Piknik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Kiczycach 3 września 2016

Temat: Witaj szkoło!

koszt uczestnictwa: 10,00 zł (płatne na miejscu)

Miejsce: Ośrodek h2o Stowarzyszenia FALA w Kiczycach k. Skoczowa rozpoczęcie godz. 10:00

W przypadku deszczowej prognozy pogody piknik zostanie odwołany na tydzień przed planowanym terminem

**Zgłoszenia: Sekretariat Kościoła: tel. 32 204 63 94;
e-mail: sekretariat@kwch.org do dnia: 24 sierpnia 2016**

